ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 30
Poniedziałek 30 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Gwałtowne walki w Hiszpanii

Na frontach: Katalońskim i Estramadury

Radio Norte ogłosiło następujący komunikat. Na froncie KATALOŃSKIM walka toczy się w okręgu Mataro. Nieprzyjaciel podjął gwałtowne natarcia na południe od Granollers. Natarcia te zostały jednak całkowicie odparte.

NA FRONCIE ESTRAMADURY nieprzyjaciel odparty został na odcinku Blasqzuez, gdzie poniósł wielkie straty.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

W dniu wczorajszym lotnictwo gen. Franco bombardowało miasta Granollers, Figueras i Gandia.

***

Komunikat ministerium obrony narodowej podaje, że na FRONCIE KATALOŃSKIM wojska rządowe stawiają opór bardzo silnym natarciom nieprzyjacielskim na wschód od Solsoma i Manresa, jak również na odcinku Mataro.

Na FRONCIE ESTRAMADURY wojska rządowe odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela w strefach Fuente, Ovejuna i Monterrugio.

Na nowych liniach obronnych

Wojsk republikańskich

Nadzwyczajny wysłannik „Paris Soir" donosi z Figueras, iż cały wysiłek naczelnego dowództwa armii republikańskiej skierowany jest na zorganizowanie OBRONY NA LINII, PRZECHODZĄCEJ PRZEZ VICH OD MORZA NA PÓŁNOC OD BARCELONY AŻ DO SEU URGEL. Ostatnio zmobilizowani rekruci pracują nad umocnieniami fortyfikacyjnymi na tej linii. Dowództwo obrony spoczywa w rękach gen. Sariaba, któremu podlegają 2 grupy armii: grupa wschodnia płk. Borea oraz grupa Ebro płk. Modesto.

Desant oddziałów nacjonalistycznych w porcie Las Resas ma na celu wniesienie zamieszania właśnie na tylach tej linii obronnej republikanów katalońskich.

Tysiące uchodźców

na granicy francusko-hiszpańskiej

Z Perpignan donoszą, iż drogi, prowadzące ku Francji po stronie hiszpańskiej, są na przestrzeni 7 mil całkowicie zapchane uchodźcami. TYSIĄCE UCHODŹCÓW WRAZ Z WOZAMI, SAMOCHODAMI CIĘŻAROWYMI I CIĘŻKIMI PAKUNKAMI NA PLECACH, POSUWAJĄ SIĘ KU GRANICY. Władze francuskie wzmocniły posterunki graniczne, nie zatrzymują jednakże — jak zaznacza korespondent Reutera — uchodźców, pozwalając im przekroczyć granicę.

Amerykański charge d'affaires Thurston, który usiłował przedostać się na stronę hiszpańską, zrezygnował z tego zamiaru, ponieważ drogi były całkowicie zablokowane. Większość wśród uchodźców stanowią kobiety i dzieci. (PAT).

Nota Rządu brytyjskiego do gen. Franco

w sprawie bombardowania statków brytyjskich

Jeden z dzienników donosi, iż rząd brytyjski polecić miał wręczenie gen. Franco noty niezwykle stanowczej, domagającej się od rządu w Burgos sprecyzowania jego zamiarów co do wypłacenia odszkodowania za bombardowanie przez lotników nacjonalistycznych statków brytyjskich.

Dziennik ten dodaje, że agent rządu brytyjskiego w Burgos otrzymał instrukcję domagania się niezwłocznej odpowiedzi, by mogła ona nadejść do Londynu przed rozpoczęciem wtorkowej debaty w Izbie Gmin.

Tysiące zabitych i rannych

w trzęsieniu ziemi w Chile

Jak obliczają, szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi w Chile wynoszą półtora miliarda pesos.

Miejscowości Florida, Qualqui i Tome zostały całkowicie zniszczone. W prowincji Maule liczba zabitych sięga 500; rannych nie zdołano jeszcze obliczyć. Wulkan Llaima wznowił działalność, a sytuację pogarszają jeszcze ulewne deszcze, które utrudniają niesienie pomocy.

Z Cuelemu donoszą, że z 400 dzieci, będących na koloniach wakacyjnych, zginęło podczas trzęsienia ziemi 300.

Codziennie do strefy dotkniętej katastrofą wysyłanych jest 4.000 kg. chleba.

Rada ministrów, obradująca pod przewodnictwem prezydenta republiki Aguirre postanowiła podziękować wszystkim narodom, które okazały pomoc ofiarom trzęsienia ziemi.

Oskarżeni o podżeganie

przeciwko prezydentowi Cardenasowi

Z Meksyku donoszą, iż zatrzymano do dyspozycji władz sądowych generała Cossa, plk. Menabrito, Ossoria i Deltoro, uważanych za organizatorów niedawnych zajść na ulicach Meksyku i autorów mów, wygłaszanych przeciwko prezydentowi republiki Cardenasowi.

Mowa Chamberlaina w Birmingham

miała charakter ogólnikowy

Premier Chamberlain wygłosił w sobotę w Birmingham na dorocznym obiedzie cechów jubilerów i złotników przemówienie, w którym poruszył sytuację międzynarodową.

Ustępy mowy, dotyczące sytuacji międzynarodowej było bardzo ogólnikowe. Jak przypuszczają, Chamberlain pragnął zarezerwować sobie swobodę ewentualnej repliki na mowę Hitlera, jeżeli zajdzie tego potrzeba, podczas debaty w Izbie Gmin w przyszły wtorek.

Stwierdzając, że w chwili obecnej istnieje naprężenie polityczne w stosunkach międzynarodowych, co niewątpliwie ujemnie odbija się na życiu gospodarczym, premier Chamberlain przystąpił do obrony porozumienia monachijskiego. Chamberlain nie widzi nic takiego, czego miałby żałować, ani też żadnych argumentów, aby przypuszczać, że zajęcie innego stanowiska byłoby bardziej korzystne. Wojna jest dzisiaj w swoich skutkach dla tych, którzy biorą w niej udział, tak straszna, że nie należy nigdy zezwolić na rozpoczęcie działań wojennych, dopóki nie zostaną podjęte wszelkie kroki, aby im zapobiec.

Zachowanie pokoju we wrześniu możliwe było jedynie wskutek wydarzeń, poprzedzających wymianę listów pomiędzy Chamberlainem i Mussolinim latem 1937 r. oraz przez zawarcie porozumienia włosko - angielskiego w listopadzie r. ub. Bez dokonania poprawy w stosunkach między W. Brytanią a Włochami nie byłoby nigdy możliwe uzyskanie współdziałania Mussoliniego w czasie kryzysu wrześniowego. Bez tego współdziałania uratowanie pokoju nie byłoby możliwe.

Stwierdzając, że wizyta premiera i lorda Halifaxa w Rzymie krytykowana była przez ludzi, pragnących utrudnić i przeciwstawić się wszelkim usiłowaniom wykonania tego, czego wyraźnie pożądały narody obu krajów, a mianowicie współżycia na warunkach przyjaźni i wzajemnego porozumienia oraz załatwienia sporu drogą dyskusji, a nie przemocy, premier Chamberlain wyraził przekonanie, że do tych samych celów zmierzają nie tylko Włochy i W. Brytania, ale również Francja, Niemcy i każdy kraj na świecie.

Nie wyłączamy możliwości — mówił Chamberlain — **że tego rodzaju uczucia narodów nie zawsze podzielane są przez ich rządy**, a uznajemy tę rzeczywistość, że musimy traktować z rządami, a nie z narodami. Mimo to jednak kultywujemy w dalszym ciągu przyjaźń z narodami, co może być dokonane zarówno przez jednostki, jak i przez kupców, jak i przez bardziej oficjalnych przedstawicieli. Dajemy więc narodom wyraźnie do zroumienia, że nie uważamy ich za potencjonalnych wrogów, lecz że pragniemy z nim porozumienia na warunkach równości, zawsze gotowi do zrozumienia ich punktu widzenia i do zaspokojenia w miarę możności ich słusznych aspiracyj, o ile nie stoją one w konflikcie z ogólnymi prawami innych narodów. Prawami, zmierzającymi do wolności i sprawiedliwości.

Tylko na tej drodze usuniemy te wieczne podejrzenia, które zatruwają międzynarodową atmosferę i przywrócimy bezpieczeństwo umysłów i zaufanie, będące podstawą wszelkich skutecznych interesów handlowych. (PAT).

W Czechosłowacji

Najwyższy Trybunał Administracyjny w Pradze ogłosił orzeczenie, stwierdzające, że mandaty wszystkich posłów i senatorów komunistycznych, wchodzących w skład zgromadzenia narodowego, wygasły z dn. 28 grudnia 1938 r. Orzeczenie dotyczy 25 posłów i 14 senatorów. (PAT.).

Anglicy o wizycie warszawskiej

ministra v. Ribbentropa

Prasa angielska zamieszcza cały szereg komentarzy o rezultatach wizyty min. Ribbentropa w Warszawie.

„Times" pisze, iż stwierdzone zostało autorytatywnie, że wizyta ministra spraw zagranicznych Niemiec osiągnęła swój cel, którym było dowieść postanowienia Polski i Niemiec utrzymania stosunków dobrosąsiedzkich, biorąc za podstawę pakt, który już wytrzymał próbę 5 lat. „Times" zapewnia, że w toku długiej rozmowy min. Becka z min. Ribbentropem nie stało się, ani też nie zostało zadecydowane nic takiego, coby mogło budzić czyjekolwiek zaniepokojenie. Rozmowy dotyczyły spraw interesujących specjalnie Polskę i Niemcy. Pod żadnym względem nie były skierowane przeciw interesom innych państw. *Sojusze Polski z Francją i Rumunią pozostają nietknięte.*

„Daily Telegraph" podkreśla niezależność polityki polskiej i przypomina ustęp z ogłoszonego przez siebie wywiadu z min. Beckiem, że najważniejszą zasadą polityki polskiej jest utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami.

„Manchester Guardian" zaznacza, że wizyta min. spr. zagr. Rzeszy oczyściła z pewnych niejasności atmosferę stosunków polsko - niemieckich. Dziennik podkreśla niezależność i samodzielność polityki polskiej. *Jest przeto rzeczą absolutnie jasną, że Polska nie przyłączy się do paktu antykominternowego.*

(PAT.)

Stracenie mordercy

ks. Streicha

Do Sądu poznańskiego nadeszło pismo z wiadomością, że p. Prezydent odrzucił prośbę o ułaskawienie mordercy ks. Streicha w Luboniu, Nowaka, wobec czego wydano niezwłoczne zarządzenia celem wykonania wyroku śmierci.

W sobotę wieczorem wyrok został wykonany.

Rekonstrukcja Rządu w Anglii

Admirał Chatfield — ministrem koordynacji obrony

Premier Chamberlain dokonał rekonstrukcji swego gabinetu. Dotychczasowy minister koordynacji obrony sir. T. Inskip opuszcza swój posterunek, ale pozostając w gabinecie, obejmuje stanowisko ministra dominiów. Sir T. Inskip uważany jest przez znaczny odłam opinii brytyjskiej, jako kandydat na przyszłego wicepremiera lub premiera Rządu.

Następcą sir T. Inskipa został szef sztabu admiralicji brytyjskiej w stanie spoczynku admirał lord Chatfield. Był on szefem sztabu floty brytyjskiej od 1933 do 1938 roku, liczy on obecnie lat 65. W czasie wojny służył we flocie brytyjskiej, był głównodowdzącym folty atlantyckiej, a następnie floty śródziemnomorskiej. *Lord Chatfield jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych autorytetów militarnych W. Brytanii. Jest to nominacja wybitnego fachowca.*

Minister rolnictwa Morrison opuszcza swe stanowisko i obejmuje synekuralną godność kanclerza księstwa Lancaster.

Lord Winterton, jego poprzednik zostaje głównym płatniczym zamiast lorda Munstera, który mianowany został parlamentarnym podsekretazem stanu w ministerium wojny.

Najciekawszą jest jednak nominacja nowego ministra rolnictwa, którym został 39-letni poseł konserwatywny sir Reginald Dorman-Smith, który po odbyciu dłuższej służby wojskowej w Indiach, osiadł na roli. Dorman-Smith był prezesem narodowego związku farmerów i uchodzi za najbardziej energicznego przedstawiciela interesów farmerskich W. Brytanii.

Litwini cofają się

przed hitleryzmem

Prasa litewska zamieszcza wywiad, którego udzielił jej premier Mironas na tematy kłajpedzkie. Premier zaznaczył, że Rząd litewski nie zamierza krępować żądań oparcia struktury wewnętrznej kraju kłajpedzkiego na podłożu idei narodowo - „socjalistycznej".

Rząd litewski jest zdania, że taka struktura jest możliwa bez starć z podstawowymi interesami państwa i narodu litewskiego (?) i ma nadzieję(!), że organy autonomiczne, przestrzegając ducha statutu, będą unikały takich starć.

Stanowisko Rządu litewskiego potwierdza również oświadczenie nowego przewodniczącego dyrektoriatu, że „podstawy ideologii narodowo - socjalistycznej nie będą obowiązywały Litwinów, zamieszkałych w kraju kłajpedzki".

(PAT).

Oświata i wychowanie w Polsce

Na marginesie debaty budżetowej w komisji sejmowej

W komisji budżetowej Sejmu toczyła się debata na temat oświaty i wychowania. P. min. Świętosławski wygłosił obszerne przemówienie. Nas specjalnie zainteresował problem oświaty powszechnej. P. minister był raczej **optymistą** (ministrowi zresztą inaczej nie wypadało). Budownictwo szkół? Grakuje **40 tys. izb** szkolnych, jednakowoż w r. 1938 ministerium dysponowało (nie tylko z własnego budżetu) 18 mil. na ten cel. Ofiarność gmin była olbrzymia. „Jesteśmy na dobrej drodze..." zapewnia p. minister. Powszechność nauczania dochodzi do 90% dzieci w wieku szkolnym. **Brak etatów** nauczycielskich, wobec czego **obciążenie** nauczyciela nadmierną liczbą uczniów można będzie zmniejszyć tylko **stopniowo.** Chodzi także o to, by podnieść procent dzieci, opuszczających szkołę ze świadectwem ukończenia. Chodzi także o podniesienie **stopnia organizacyjnego** szkoł; „dążymy, powiada minister, do zmiany obecnego stanu rzeczy, i to w możliwie szybkim tempie". Ostatnio, zapewnia mówca, **wzrosła** liczba dzieci, uczęszczających do szkół III stopnia. 45% dzieci uczy się w szkołach najwyżej zorganizowanych. Ale jak podnieść stopień organizacyjny, skoro brak etatów, — p. minister dokładnie nie wytłomczył. Sądzimy, że optymizm p. ministra jest **nadmierny.** Ale o tych sprawach pisaliśmy ostatnio kilkakrotnie.

Drugi ciekawy moment, to **ideologiczna** część wywodów p. ministra. Tu musimy wyrazić **uznanie** za ostre potępienie **„wybujałego nacjonalizmu"**. Powiada np. p. minister: **„Wybujały ponad wszelką miarę nacjonalizm oddziałuje zarówno na młodzież polską i niepolską,** doprowadzając często do niezdrowego podniecenia". Ostro też p. minister **potępił ekscesy antysemickie.** Rząd będzie dążył, zapewnia p. minister, wszelkimi dostępnymi środkami **do zwalczania anarchii".**

Niestety, oświata mniejszościowa i **pozaszkolna** nie znalazły w przemówieniu p. ministra szerszego uwzględnienia. Nie rozwinął też p. minister zagadnienia **udostępnienia** oświaty średniej i wyższej dzieciom robotniczym i **chłopskim.** O oświacie pozaszkolnej mówca powiada, że łożą na nią samorządy, a rola ministerium polegała na fachowej pomocy instruktorów oświaty pozaszkolnej. O ważnej roli niezależnych, społecznych organizacyj oświaty pozaszkolnej p. minister nie mówił **nic.**

Dyskusja na Komisji Budżetowej była nader słabiutka. Poruszono drobniejsze sprawy (np. pomocy dla Filharmonii Warszawskiej, mówiono o „Reducie", o unifikacji kalendarza chr.). Ale o zasadniczych problemach oświaty w Polsce nie mówił nikt. Ujawnia to jeszcze raz **„poziom" i rolę** tego OZON.-owego Sejmu. Tylko pos. Barański podkreślił konieczność wzmożenia oświaty pozaszkolnej.

Pozostaje referat sprawozdawczy pos. **Z. Stahla,** znanego OZN-owego ideologa, eks endeka, publicysty „Gazety Polskiej". Zasadnicza część referatu została wydrukowana w piątkowej „Gazecie Polskiej". Czytmy z zaainteresowaniem, chcąc bliżej poznać wychowawczą doktrynę OZON-u.

Spotyka jednak nas zawód... Wywody są dość mętne. Jest to zapewne w związku z chwiejną postawą polityczną OZON-u w ogóle, który dobrze nie wie, czy ma być organizacją tylko uprzywilejowaną czy też poprostu monopartyjną. To musi odbić się na doktrynie wychowawczej, która niewątpliwie robi oko do monopartyjności. Czegóż więc pragnie p. sprawozdawca Stahl?

Otóż — rozróżniajmy. P. Stahl atakuje **endecję** i charakter jej wpływów na młodzież, zwłaszcza w Zakładach Wyższych. O endecji, ściśle mówiąc, wyraźnie nie wspomina, ale wiadomo, o co chodzi. Charakterystyka endeckich wpływów (tu wywody sprawozdawcy przypominają wywody p. ministra) dość trafna. Powiada, że „hasła nacjonalistyczne wiążą się z treścią albo przestarzałą i przepojoną duchem **apaństwowej kultury** przedwojennej albo też wyrażają się w **frazeologii** i werbalizmie". **„Forma mafijna!"** dodaje autor. Słusznie. Jest to właściwie charakterystyka stara (patrz książkę, zbiór artykułów tegoż p. Stahla.

Ale p. Stahl nie zadowala się krytyką endeckiego „wychowania". Krytykuje wychowanie **„partyjne"** w ogóle, — boi się np. „klasowych"(!) wpływów i t. d.; temu „partyjnemu" wychowaniu przeciwstawia państwowe. **Państwo,** powiada, powinno zapewnić sobie należyty wpływ na wychowanie młodego pokolenia! Czytelnik chciał by tylko wiedzieć, na czym polega to „państwowe" wychowanie? Prosi o szczegóły. I tu, przy końcu artykułu, dowiaduje się ze zdziwieniem, że to antypartyjne, rzekomo „państwowe" wychowanie — **to wychowanie OZON-owe!** „Sądzę, powiada autor, że kapitał pojęć i zasad OZON-u jest wyrazem ideologii, której sformułowanie będzie miało znaczenie również dla zasadniczych wytycznych wychowania obywatelskiego młodzieży". Taki jest finał. Zwalczało się **„partyjne"** wychowanie, by mu przeciwstawić — właśnie **partyjne** wychowanie OZON-owe.

Tak wyglądają referaty sprawozdawcze i dyskusja w tym obecnym Sejmie...

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

CO PISZE NIEMIECKA PRASA W GDAŃSKU.

„Warszawski Dziennik Narodowy" cytuje znamienne uwagi pisma „Danziger Vorposten" na temat pięciolecia niemiecko - polskiego paktu o nieagresji. Pismo gdańskie z godną zastanowienia szczerością stwierdza korzyści, jakie osiągnęły Niemcy z tego paktu. Autor artykułu pod wymownym tytułem „Rdzeń zagadnienia polsko-niemieckiego", wychodząc z założenia, że w zasadzie byłoby rzeczą zbędną poświęcać uwagę istnieniu przez 5 lat normalnych stosunków między dwoma państwami — pisze:

„Byłoby też zbyteczne rozwodzić się obszernie nad niemiecko-polskim stosunkiem przyjaźni, — ***podtrzymywanym przede wszystkim przez wolę pokojową Niemiec. Korzyści z tego dla Niemiec są tak widoczne, jak tylko być mogą,*** **i nie jest naprawdę nowością, gdy się stwierdzi, że w objęciach wrogiej Polski, powolnej zaczepnym zamiarom państw zachodnio - europejskich, nie byłoby możliwe ani uwolnienie się od ograniczeń suwerenności (niemieckiej), nałożonych przez traktat wersalski, ani nie byłoby możliwe uwolnienie zagłębia Saary przy pomocy dokonanego bez tarć plebiscytu. Tak samo jest zrozumiałe, że trwająca bezwzględnie przy zasadzie status quo** ***Polska musiałaby być dla powrotu Austrii i Sudetów do Niemiec, oraz dla osiągniętego tym samym przełomu nowych europejskich zasad porządkowych przeszkodą dość poważną".***

Istotnie! Trudno jest oskarżać „Danziger Vorposten" o brak szczerości, a jego wywody są i charakterystyczne i wiele mówiące.

GŁUPAWA PLOTECZKA.

„Kurier Poranny" uprawia niewybredną polityczną gierkę, podając poniższą wiadomość:

„W związku z posiedzeniem warszawskiego klubu radzieckiego PPS., należy podkreślić, że na posiedzeniu zarysowała się różnica zdań co do taktyki klubu radnych w sprawie wyboru prezydenta Warszawy. Część radnych była — wbrew zaprzeczeniom „Dziennika Ludowego" — za zasadą wolnej ręki dla poszczególnych radnych podczas wyboru prezydenta".

Machiavelle z „Kuriera Porannego" wpadli z tą wyssaną z palca plotką, bowiem na klubie radnych PPS. nie tylko nikt, dosłownie **nikt** nie wspominał nawet słowem o „wolnej ręce" podczas wyborów prezydenta, ale sprawa jego wyboru i osoby w ogóle nie była omawiana..

O. Z. N. BRONI PRAW MNIEJSZOŚCI.

O. Z. N. jest rozbrajający! Nie śmiejcie się czytelnicy, broni praw mniejszości w radach miejskich. Oczywiście tam, gdzie sam jest tą — i to znikomą — mniejszością.

Gdy p. Dąbkowski przy akompaniamencie i aplauzie p. Hrabyka w „Kurierze Porannym" — zapewnia, że w Warszawie, gdzie O. Z. N. ma nie większość, ale 40 proc. mandatów — jego klub radziecki nie zamierza w „poczuciu własnej siły" porozumiewać się w sprawie wyborów zarządu miejskiego z innymi klubami — to w Poznaniu, gdzie endecy mają ¾ mandatów a OZN. jest nieznaczną grupką — przedstawiciel tego ostatniego płk. Więckowski:

„stanął na stanowisku, że mniejszości w Radzie należy umożliwić udział we wszystkich przejawach życia miejskiego".

Patrzcie jaki ten O. Z. N. jest demokratyczny, gdy mu to wygodne.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Prasa „ozonowa" chciałaby, aby o ordynacji wyborczej do Sejmu nie mówiono i nie pisano. Znowu staje się aktualne hasło z 1922 r.: „Ciszej nad tą trumną".

Ku jej wszakże zmatwieniu wciąż przypomina ktoś aktualną sprawę reformy wyborczej. „Kurier Bałtycki" pisze:

„A doprawdy! Co jest z ordynacją? To nie dobrze, że się tak odwleka tę sprawę. Cała Polska na nią czeka w myśl słów pana Prezydenta. A tymczasem posłowie mają wnosić jakiś symboliczny projekt ustawy... przeciw protekcji, zapowiadając z góry, że to tylko dla fasonu, bo nie wierzą i tak w jego realizację. Czy nie za dużo tych platonicznych projektów? Posłowie przecież mieli możność przekonania się, że rzeczy, osnute na poglądach Platona, są wybrykami „ponurej fantazji", jak czytaliśmy o tym w urzędowym komunikacie na łamach „I. K. C.".

JAKA MA BYĆ NOWA ORDYNACJA WYBORCZA?

Na ten temat mało się pisze, ale słusznie zauważa „Polonia", że nie trzeba szukać nowych obcych wzorów ordynacji wyborczej, skoro w Polsce mieliśmy dobrą ordynację wyborczą. Pierwszy raz w Polsce wybory do parlamentu odbywały się mniej więcej przed 20 laty. Przypomina o tym „Polonia":

Minęło od tego czasu 20 lat. Zdążyliśmy w tym czasie dokonać dwu zmian systemu wyborczego. Jednej w sierpniu 1922 r., nie naruszającej w zasadzie linii przewodnich dekretu Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 r., drugiej — krańcowo z nimi sprzecznej — z lipca 1935 r.

Po tym drugim, nieudanym eksperymencie, potępionym wreszcie nawet przez jego autorów, stoimy przed czwartą próbą dania społeczeństwu takiego systemu wyborczego, który by dał przedstawicielstwo narodowe, przez nikogo w państwie nie kwestionowane, ciszące się należytym autorytetem.

Jakże wskazanym by było, by ci, w których ręku spoczywa odpowiedzialność za nową ordynację wyborczą, a którzy tak często zwykli się powoływać na pozostawione przez Józefa Piłsudskiego dziedzictwo myśli i wskazań, sięgnęli do dekretu z 18 listopada 1918 r., nierozerwalnie z Jego nazwiskiem związanym... Nie tyle może po to, by kopiować ustalone w nim szczegóły, ale by przypomnieć sobie zasady ideowe i założenia prawno - polityczne, na których naród wybierał swych przedstawicieli na pierwszy Sejm Wolnej Ojczyzny.

S-ek.

Sprawy ubezpieczeń społecznych

P. minister Opieki Społecznej przyjął delegację związku izb przemysłowo-handlowych, która wysunęła ogólny postulat generalnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce.

P. minister wyjaśnił, że w obecnej chwili uważa taką reformę za przedwczesną, poczem oświadczył:

Co do przywrócenia normalnego poziomu składki — należy stwierdzić, że według obecnego stanu prawnego przejściowa obniżka, zaprojektowana w 1935 roku wygasa zaprojektowana z dniem 31 marca r. b. Sprawa jest istotnie pilna, to też jest przedmiotem rozważań Rządu. Przy podejmowaniu decyzji Rząd będzie musiał wziąć pod uwagę, że od czasu, gdy sprawa ta była decydowana po raz pierwszy, sytuacja gospodarcza kraju uległa znacznej poprawie.

P. minister Kościałkowski oświadcza się przeciwko dalszemu stosowaniu obniżki składek, zwłaszcza, że dalsze jej przedłużenie automatycznie powoduje zwiększenie deficytu ubezpieczenia pracowników umysłowych.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Główny Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich ma zaszczyt prosić o umieszczenie następującego oświadczenia:

W Nr. 5 z dnia 29 stycznia 1939 r. tygodnika „Prosto z mostu" ukazał się na str. 8 tego pisma artykuł p. Alfreda Łaszowskiego pod tyt.: „Obyczaje teatralne".

Autor tego artykułu twierdzi, że „w teatrze naszym panuje terror erotyczny", że „polska aktorka uważana jest obecnie za przedmiot handlu żywym towarem", że „aktorka musi się wkupić, ról za darmo nie dają, kwestia obsady należy do starszych panów z dyrekcji, ze świata artystycznego", że kto stawia pierwsze kroki, z reguły jest szantażowany, że „dziewczęta są w potrzasku" i t. d.

Po całym szeregu takich sądów i zarzutów, p. Łaszowski powiada wyraźnie: „Nie życzymy sobie, żeby gromada starszych panów robiła ze sceny polskiej dom publiczny. System, oparty na szantażu, musi pęknąć".

Pan Łaszowski uważa siebie za publicystę z dowodami w ręku, mającego usta zakneblowane. W sprawach tego rodzaju nie wolno mieć ust zakneblowanych.

Wobec tego Zarząd Główny Z. A. S. P., organizacji, stojącej na straży interesów polskiego aktorstwa, nie mogąc pominąć milczeniem tego rodzaju wystąpień publicystycznych, wzywa p. Alfreda Łaszowskiego, aby wskazał konkretnie osoby, które uprawiają szantaż erotyczny w teatrach.

Jeżeli p. Łaszowski w najbliższym numerze „Prosto z mostu" nie wskaże z imienia i z nazwiska tych wszystkich osób, które miał na myśli, pisząc swój artykuł, to Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich będzie uważał wystąpienie publicystyczne p. Łaszowskiego w nr. 5 tygodnika „Prosto z mostu" z dnia 29 stycznia r. b. za bezprzykładne oszczerstwo, zasługujące na napiętnowanie i surową reakcję.

Łączymy wyrazy poważania

przewodniczący Związku
Józef Śliwicki.

Sekretarz **Dobiesław Damięcki.**

Co się dzieje w Zw. Lekarzy?

Z kół lekarskich otrzymujemy następującą informację:

Na dwa tygodnie przed Walnym Zebraniem Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego skreślił z listy szereg członków tegoż Stowarzyszenia, którzy ewentualnie mogliby poddać krytycznej ocenie dotychczasową działalność obecnego Zarządu Związku, tak szkodliwą dla konsolidacji polskiego świata lekarskiego.

Podobne traktowanie członków, będących nimi od szeregu lat i płacących składki, jest nie tylko nowością w stosunkach związkowych, ale jest sprzeczne ze statutem Związku, jak i przepisami prawa o stowarzyszeniach, a mianowicie art. 19-go lit. d w związku z art. 5.

***

Należy wyjaśnić, że kierownictwo Związku Lekarzy Państwa Polskiego od roku skupili w swym ręku endecy i oenerowcy. Widocznie niezbyt pewni co do wpływu swej ideologii na rzesze lekarzy, woleli „zabezpieczyć się" przez usunięcie opozycji i wszelkich elementów, któreby się im mogły przeciwstawić.

Dowiadujemy się, że ton wystąpień Związku Lekarzy P. P. nadaje t. zw. grupa lekarzy „wolnopraktykujących", lekarzy lecznic prywatnych itd., na ogół ludzi obcych ideologii lecznictwa społecznego i ubezpieczeniowego.

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

We czwartek, 26 b. m., odbyło się pod przewodnictwem prezesa Feliksa Mrozowskiego całodzienne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, przy udziale kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich najważniejszych ośrodków wydawniczych Rzeczypospolitej.

Pierwszym punktem porządku obrad były sprawy, związane z wejściem w życie nowego prawa prasowego. Dyrektor St. Kauzik szczegółowo omówił akcję władz Związku Wydawców, podjętą przed ogłoszeniem dekretu prasowego, a zmierzającą do uzgodnienia projektu z postulatami prasy, następnie zaś zanalizował szczegółowo obowiązujące obecnie przepisy z punktu widzenia wydawniczego. Po obszernej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, postanowiono opracować projekt zmian niektórych postanowień prawa prasowego, który byłby przedstawiony Panu Premierowi i Ministrowi Sprawiedliwości. Celem tych zmian byłoby uwzględnienie w szerszym niż dotychczas zakresie, postulatów świata wydawniczego.

Następnie omówiono sprawę bliższej współpracy pomiędzy Związkiem Wydawców a Związkiem Dziennikarzy oraz działalność Komisyj między związkowych a w szczególności Komisji Orzekającej oraz Dziennikarskiej Komisji Kwalifikacyjnej.

Dłuższą dyskusję wywołało zagadnienie cen makulatury, zreferowane przez wicedyrektora Związku Fr. Głowińskiego, który przedstawił zebranym wyniki zabiegów Zarządu Związku w tej sprawie oraz oświetlił sytuację na rynku makulatury.

W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali sprawozdania z akcji propagandowych Związku na rzecz zwiększenia czytelnictwa dzienników i czasopism, oraz sprawozdania z prac Komitetu Prasy Periodycznej, który rozwija ostatnio nader żywą i owocną działalność.

Następnie dyrektor Związku przedstawił Radzie sprawozdanie finansowe Związku za ubiegły rok operacyjny, bilans na 31 grudnia 1938 r. oraz projekt preliminarza budżetowego Związku na rok bieżący. Zarówno sprawozdanie jak preliminarz zatwierdzone zostały bez zmian. Ponadto załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Między innymi, w związku z prośbą skierowaną do Związku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Rada postanowiła zwrócić się do wydawnictw zrzeszonych z apelem o publikowanie wiadomości o listach ofiarodawców na F. O. N., których ogłaszanie podjęte zostało ostatnio przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych

Dnia 27 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO. piąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na Nr. Nr.: 405.367, 423.181, 423.717, 431.844, 444 516, 455.285, 466.632, 470.664, 498.212, 504.811, 518.940, 522.698.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr.: 408.106, 413.172, 414.570, 414.898, 415.079, 419.259, 419.361, 421.050, 421.225, 423.145, 424.198, 424.696, 425 197, 428.063, 446.820, 451.524, 451.877, 452.293, 457.149, 459.371, 462.495, 462.554, 465.096, 472.455, 473.161, 483.057, 487.321, 489.526, 492.476, 493.325, 495.224, 497.660, 498.197, 500.124, 502.096, 503.606, 505.466, 506.513, 507.886, 508.869, 517.141, 517.618, 522.223, 522.414, 522.842, 528.129, 533.729, 534.552.

Ponadto padło 181 premij po zł. 100, oraz 482 premie po zł. 50.

Ogółem padło 723 premij na sumę 60.200 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 — na Nr. Nr. 400.809, 484.741.

Zł. 100 — na Nr. Nr. 404.240, 408.152, 454.576, 468.266, 480.252.

Zł. 50 — na Nr. Nr. 402.575, 407.554, 421 977, 448.131, 456.004, 506.117.

Po raz drugi padły premie:

Zł. 250 — na Nr. 493.325.

Zł. 100 — na Nr. Nr.: 413.179, 414.124, 486.809.

Zł. 50 — na Nr. Nr.: 403.549, 416.812, 436.545, 441.397, 500.220.

Fałszywy „dyrektor" i pośrednik

oszukiwał kandydatów na tramwajarzy

Od dłuższego czasu do Dyrekcji tramwajów i autobusów w Warszawie zgłaszały się osoby z zapytaniami kiedy mają stawić się do objęcia posady konduktorów bądź motorniczych w tramwajach.

Dyrekcja tramwajów po stwierdzeniu, że podania zgłaszających się osób nie były składane do Dyrekcji ani nie wzywano nikogo do objęcia posad, powiadomiła stołeczny Urząd Śledczy, który wszczął dochodzenie. Zarządzono szereg obserwacyj i wywiadów, stwierdzono, że Stanisław Grzeszczuk, lat 32, zam. przy ul. Rejtana 3, zawodowy gracz w totalizatora i stały bywalec restauracyj nocnych i dancingów wspólnie z przyjacielem i towarzyszem zabaw Szymonem Krzewickim, b. kierowcą autobusów miejskich, dokonywuje oszustw.

Obaj oszuści za pomocą naganiaczy sprowadzali osoby poszukujące pracy. Osobom tym Grzeszczuk opowiadał, że ma znajomości w Dyrekcji tramwajów i że może wyrobić w krótkim czasie posady konduktora lub motorniczego. Na koszta związane z wyrobieniem pracy żądał 1.500 złotych. Bardziej podejrzliwym interesantom pokazywał fotografię przyjaciela swego Krzewickiego, przedstawiając go jako dyrektora biura personalnego. Od reflektujących na posady Grzeszczuk pobierał z góry połowę określonej należności.

Bezczelny oszust inscenizował komedie „egzaminacyjne" kandydatów, którym na błoniach koło CIWF-u kazano biegać, skakać, dźwigać ciężary i t. p.

Stołeczny Urząd Śledczy wszczął pościg. Grzeszczuk wyjechał z Warszawy i zamieszkał w jednym z pensjonatów w Worochcie, gdzie zameldował się jako współwłaściciel barów „Setka", „Satyr" i „Mars" w Warszawie. Krzewicki wyjechał do Otwocka i tam ukrywał się. Obu oszustów policja aresztowała i osadziła w areszcie. Dokonali oni kilkunastu oszustw na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Życie gospodarcze

Rzesza po odejściu dr Schachta

Próby odsunięcia katastrofy

Prasa mieszczańska pisząc o ustąpieniu dr. Schchta, ogranicza się do stwierdzenia, że w wyniku tego Rzesza przejdzie na system czystej gospodarki wojennej, który doprowadzi nieuchronnie do inflacji pieniężnej.

Ten punkt widzenia, aczkolwiek niewątpliwie zawiera w sobie wiele elementów słusznych, **wydaje się nam nieco uproszczony.**

„CUD" SCHACHTA.

Na czym polegał „cud" Schachta?

„Cud" polegał w pierwszym rzędzie na **uruchomieniu koła gospodarczego** przez danie przemysłowi wielkich zamówień państwowych, za które płacono wekslami państwowymi, a które następnie dyskontowane były przez Bank Rzeszy. System ten w istocie rzeczy był też niczym innym jak właśnie **wstępną inflacją**, tym różniącą się jedynie od zwykłej inflacji pieniężnej, że **bilet bankowy ukazywał się na rynku nieco później, niż gdyby państwo płaciło odrazu za każdą dostawę pieniędzmi.**

„Cud" Schachtowski możnaby więc nazwać **systemem ulepszonej inflacji.** Nie zwalniał on jednak Państwa od ciągłej troski o wycofywanie z rynku nadmiaru tych środków pieniężnych, jakie wydano na wykonanie robót publicznych, nie zwalniał dlatego, ponieważ społeczeństwo za otrzymany nadmiar pieniądza nic nie mogło kupić, gdyż **ani armaty, ani autostrady, ani fortyfikacje nie są przedmiotami konsumcji społecznej.**

WYCOFANIE NADMIARU PIENIĄDZA.

Wycofywanie nadmiaru wypuszczonych środków pieniężnych było więc koniecznością, gdyż inaczej odrazu powstałaby „klasyczna" inflacja. Wycofywanie to odbywało się w rozmaity sposób.

W pierwszych latach hitleryzmu, gdy gospodarka spoczywała głównie w rękach Schachta, robiono to przede wszystkim w formie odsprzedawania przez Państwo prywatnym kapitalistom — zwłaszcza zaś wielkim kapitalistom — **akcji ich własnych przedsiębiorstw.** Trzeba bowiem pamiętać, że w okresie kryzysu 1930 - 32 — Rząd Brüninga udzielał bardzo wysokich pożyczek przemysłowi niemieckiemu, aby uchronić go od ostatecznego upadku, wzamian za co brał akcje, udziały i t. d.

Otóż w pierwszych latach hitlerowsko - schachtowskich Rząd **spłacał w dużej mierze swe zobowiązania tymi właśnie akcjami i udziałami i przez to zmniejszał swe zadłużenie** wobec tych przedsiębiorców **a tym samym zmniejszał nadmiar pieniądza wolnego na rynku.**

„BOGACENIE SIĘ" BURŻUAZJI I BOGACTWO NARODU.

Ta polityka była bardzo sympatyczna dla burżuazji niemieckiej. Miała ona bowiem wrażenie, że się bogaci: gdy bowiem poszczególny fabrykant widział, że otrzymuje coraz więcej dostaw, że należy mu się coraz więcej pieniędzy i że za te pieniądze zwiększa swą własność — to oczywiście był bardzo z tego zadowolony, aczkolwiek w skali ogólnej efekt jego osobistego bogacenia się nie przyczyniał się odpowiednio do wzrostu bogactwa narodowego, ponieważ społeczeństwo z tej dodatkowej pracy mało odnosiło korzyści, gdyż **większa część tej pracy szła na rzeczy nieprodukcyjne, nie nadające się do zwiększenia stopy życiowej.** Ale z biegiem czasu wyczerpały się zapasy akcyj i udziałów.

Inwestycje wojenne przybierały natomiast coraz większe rozmiary i tym samym rósł dług Państwa, normalne dochody skarbowe nie starczały na ich pokrycie. W tym stanie rząd musiał się uciec do innego już środka.

POŻYCZKI WEWNĘTRZNE.

Środkiem tym było rozpisywanie na coraz szerszą skalę pożyczek wewnętrznych długoterminowych. Początkowo warunki lokowania papierów państwowych na rynku były korzystne i pierwsze pożyczki cieszyły się prawdziwym powodzeniem. Na rynku znajdowało się bowiem dużo wolnych kapitałów, które szukały lokaty. Kapitały te nie mogły być całkowicie przez przemysł pochłonięte, ponieważ dużo było płynnej gotówki z tytułu zamówień rządowych. Wolne kapitały musiały się też z konieczności gdzie indziej schronić **przede wszystkim zaś do pożyczek państwowych, gdyż ani w towarach, ani w złocie nie można ich było tezauryzować, bo złota w ogóle nie było na rynku, a towarów coraz mniej.**

INFLACJA JUŻ JEST.

W pożyczkach długoterminowych obywatele Rzeszy niemieckiej ulokowali wiele miljardów. Ile zaciągnięto pożyczek — tego naprawdę nie wiadomo. Oficjalne dane określają dług publiczny długo terminowy na **około 24 miljardy marek.** W rzeczywistości musi on być niewątpliwie większy, jeśli wezmiemy pod uwagę, że tylko w 1938 r. Skarb wypuścił na rynek pożyczek za **przeszło 7 miljardów marek.** Tak szalone tempo pożyczek **nie wyciągnęło jednak z rynku całego nadmiaru wypuszczonych na zbrojenia i nierentujące się inwestycje środków obiegowych, ponieważ w tym samym czasie obieg banknotów na rynku znacznie wzrósł i wynosi obecnie około 7 miljardów marek, podczas, gdy jeszcze w 1937 r. wynosił zaledwie niespełna 4 miljardy marek, mimo, że już wtedy gospodarka niemiecka była w pełnym rozbiegu.**

Oznaki inflacji stały się coraz większe w 1938 r. i coraz niebezpieczniejsze, tym niebezpieczniejsze, że wskutek wielkiego deficytu handlu zagranicznego w 1938 r. — w tym okresie wyniósł on poraz pierwszy za czsów hitlerowskich— olbrzymią kwotę 432 miljonów marek — zmniejszają się automatycznie możliwości produkcji towarów pierwszego spożycia a tym samym zmniejsza się ilość towarów do nabycia. Na domiar złego społeczeństwo niemieckie, jak to wykazało doświadczenie z ostatnią pożyczką niemiecką, **nie chce już lokować pieniędzy w pożyczkach państwowych, ponieważ straciło już niewątpliwie wiarę w możność uzyskania z powrotem wyłożonych sum przy obecnej polityce finansowej Rzeszy.**

HECA ANTYŻYDOWSKA.

Niebezpieczeństwa inflacji nie usunęła także i ostatnia heca antyżydowska, która miała wybitnie **gospodarcze tło i przede wszystkim obliczona była na to, aby przy jej pomocy zwalczyć grożącą inflację.** Jasnem jest bowiem, że niszcząc przedsiębiorstwa żydowskie, Rząd niemiecki tym samym wycofał z rynku tyle pieniędzy, jaką miały wartość majątki żydowskie. Z jednej bowiem strony ściągnął od Żydów 1 miljard kontrybucji a prócz tego, zmuszając Żydów do sprzedaży swych majątków uzyskał to, że znajdujący się na rynku w „aryjskich" kieszeniach nadmiar środków obiegowych — zamiast przyczyniać się do wzrostu drożyzny — przeznaczony został na wykup tych majątków. Ponadto wszystkie niemal uzyskane od Żydów kwoty skonfiskowane zostały przez państwo w ten sposób, że pieniądze Żydów umieszczone zostały na zamrożonych kontach bankowych.

Schachtowi podobna polityka nie przypadła jednak do gustu.

W tych warunkach „czarodziej" wolał oficjalnie ustąpić ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy. Uznał bowiem, że obecna sytuacja jest zbyt trudna, aby można było nadal iść po tej samej drodze. Zresztą faktyczna dymisja Schachta nastąpiła już wcześniej, gdyż cała niemal działalność gospodarcza Rzeszy w 1938 r., działalność, która doprowadziła w rezultacie do faktycznej inflacji i do bankructwa polityki pożyczek wewnętrznych, **przeprowadzona była wbrew jego ostrzeżeniom.**

CO DALEJ?

Cóż w tych warunkach czeka Niemcy? Czy istotnie będą musiały doprowadzić do inflacji markowej tego typu, jaki pamiętamy wszyscy w epoce powojennej.

Naszym zdaniem hitleryzm będzie się bronił przed tą ewentualnością.

Jakie więc są możliwości dalszego działania?

Wytyczne przyszłej polityki gospodarczej Niemiec wyznaczył nao gół Hitler wyraźnie w swym piśmie odręcznym do ministra Funka, wystosowanym przy sposobności obejmowania po Schachcie stanowiska Prezydenta Banku Rzeszy.

W piśmie tym Hitler nakazał Funkowi, aby **nadal utrzymywał na dotychczasowym poziomie ceny i płace oraz by zwiększony został przypływ kapitałów z rynku pieniężnego do gospodarstwa prywatnego.**

Cóż to znaczy?

Niewątpliwie Hitler, znajdując się wobec wzrastającej inflacji doszedł do przekonania, że tylko wtedy będzie można uniknąć katastrofy „jeżeli uda się **zwiększyć produkcję artykułów powszechnego spożycia bez uciekania się do nowych emisji banknotów.** Ten cel zaś osiągnąć można tylko na tej drodze, jeżeli uda się z jednej strony zwiększyć produkcję a z drugiej strony obniżyć koszty produkcji.

Nie należy zapominać, że przemysł niemiecki, który zbyt szybko ruszył z zastoju pokryzysowego i który cierpi na brak wykwalifikowanych sił, zasadniczo drogo pracuje.

Pierwszym więc celem jest to, aby obniżyć koszty produkcji. Oczywiste jest, że **ten program odbije się przede wszystkim na plecach robotnika niemieckiego, który już obecnie jest dostatecznie eksploatowany.** Dalszym krokiem wiodącym do tego celu, jest zmuszenie fabrykantów do dokonywania coraz to większych inwestycyj. Temu celowi ma służyć koncentracja w jednym ręku kierownictwo Banku Rzeszy i Ministerium Gospodarki Rzeszy, aby lepiej dostosować politykę kredytową do planów gospodarczych realizowanych przez plan 4-letni. Ta koordynacja prowadzić będzie musiała do tego, że popierać się będzie zasadniczo tylko te przedsiębiorstwa, które realizują politykę planu 4-letniego, a więc przede wszystkim te, które przyczyniają się do zwiększenia samowystarczalności kraju i które bezwzględnie poddawać się będą wytycznym planu gospodarczego państwa.

Wraz ze zwiększeniem eksploatacji mas robotniczych system może być zmuszony do nowych obciążeń w stosunku do burżuazji.

Nie jest też wyłączone, że podobnie jak to zostało zrobione z Żydami, **ulegną konfiskacie również majątki kościelne,** aby w ten sposób uzyskać jeszcze jedno źródło do wypompowania z kraju nowej porcji inflacyjnych pieniędzy, a ponadto uzyskać nowy jeszcze sposób, **aby burżuazji niemieckiej, bitej już w obecnej fazie po kieszeni, dać za to nowy miraż bogacenia się w formie umożliwienia jej nabycia majątków pokościelnych.**

Mimo to wszystko jedno jest jednak pewne, że polityka, jaką dotychczas kroczył hitleryzm i jaką nadal musi kroczyć, **nie przyczynia się do wzrostu dobrobytu, lecz jedynie do stałego ubożenia Niemiec.**

W dodatku, mimo wszelkich wysiłków wszystko to **będzie jedynie odraczaniem nieuchronnej katastrofy,** zaostrzonej przez zwiększające się trudności handlu zagranicznego.

RYSZARD SZYMAŃSKI.

Trudności handlowe „wielkich" Niemiec

Roczny deficyt: 433 miljony marek

Handel zagraniczny Rzeszy w r. 1938 przedstawiał się następująco: (obszar Niemiec „dawnych"; w miln. mk. — w nawiasie dane za 1937 r.) import 5.449,3 (5.464), eksport 5.257,1 (5.906), saldo minus 192 (plus 443).

Ogólne obroty „wielkich" Niemiec (z Austrją od połowy marca odraz z Sudetami od października r. ub.) wyniosły w 1938 r. po stronie importu 6.052 miln. mk., po stronie eksportu zaś 5.619 miln. mk., wobec czego ujemne saldo wyniosło 433 miln. mk.

Tak gospodaruje demokracja!

Nowy szwedzki preliminarz budżetowy

Rząd szwedzki wniósł do parlamentu preliminarz budżetowy na rok 1939/40. Zamyka się on po stronie dochodów kwotą 1.363,5 miln. koron, wobec 1.294,1 miln. kor. w roku budżetowym 1938/39, a po stronie wydatków kwotą 1.363,1 miln. kor. wobec 1.294,7 miln. koron.

Dochody z tytułu podatków preliminowano na 1.039 miln. koron (1.005 miln. koron w bieżącym roku), a z tytułu przedsiębiorstw państwowych na sumę 112,5 miln. koron (114 miln. koron).

W wydatkach **największą pozycję stanowi ministerium opieki społecznej** z kwotą 335,3 miln. koror (w roku budżetowym 1938/39 316,5 miln. koron), oraz ministerium wojny z kwotą 238,5 miln. koron (258,5 miln. koron).

Rząd proponuje m. in. budowę dwóch okrętów wojennych dla obrony wybrzeży po 8 tys. każdy, przy czym koszt jednego okrętu wynosić będzie około 37 miln. koron.

Bardzo szeroki program na rok 1939/40 zakreśliło **ministerium opieki społecznej. Chce ono udzielić odpowiednich subwencyj w celu poprawy warunków mieszkalnych robotników rolnych, chce zwiększyć opiekę społeczną w stosunku do matek i zwiększyć ochronę przeciwlotniczą i przeciwgazową dla ludności cywilnej.**

Budżet ministerium wyznań religijnych i ośw. publ. preliminowano na 237,8 miln. koron, co oznacza w stosunku do roku poprzedniego **wzrost o 24 miln. koron.** Nadwyżkę tę przeznaczono na częściową zmianę systemu wychowania i na utworzenie kilku nowych katedr na uniwersytetach. Wydatki ministerium finansów preliminowano na 60,74 miln. koron (w roku ubiegłym 63,7 miln. koron), a ministerium handlu na 37,8 miln. (24,8 miln. koron).

Budżet szwedzki **jest podobnie, jak poprzednie preliminarze, zupełnie realny** i będzie przypuszczalnie wykonany z dużą regularnością.

Na marginesie opłat przemiałowych

Ministerium Rolnictwa na cenzurowanym

„Żadne państwo nie może patrzeć obojętnie na to, jak ginie jego klasa chłopska" — pisze prof. Gaetan Pirou w swej książce p. t. „La crise du capitalisme". To zdanie nie jest oderwane. Z zacytowanym poglądem godzi się ogół ekonomistów teoretyków i praktyków. „To też nawet Anglia, która w XIX w. z rezygnacją, zdawało się, przyjmowała upadek swej aktywności rolniczej, zrozumiała obecnie niebezpieczeństwo, jakie stanowić by dla niej mogło zbyt daleko posunięte uprzemysłowienie".

I nasza również rzeczywistość gospodarcza zmusza do badania problemu rolniczego ze specjalną uwagą. Nie z tych, rzecz oczywista, pobudek — co Anglię. Zbyt wielkie uprzemysłowienie chwilowo nam nie „grozi". Jesteśmy krajem rolniczym, jesteśmy eksporterem płodów rolnych. Z tego też właśnie punktu widzenia problem omawiany winien być rozpatrzony.

Pan wicepremier roztacza przed nami miraże piętnastolatki inwestycyjnej — obiecuje w tym okresie „podciągnąć Polskę wzwyż". Chlubny zamiar. Ale... jak w tej piętnastolatce wygląda rozstrzygnięcie kwestii rolniczej. Rozstrzygnięcia tego nie widzimy. Nie widzimy na żadnym polu — ani intensyfikacji uprawy (choćby np. w drodze przemyślanej kampanii nawozów sztucznych), ani budownictwa wiejskiego, ani parcelacji (a tyle jeszcze jest ziemi ponad 50 ha do rozparcelowania — patrz w tej mierze „Struktura społeczna na wsi polskiej" — Instytut Gospodarstwa Społecznego), ani melioracji. Nie widzimy wreszcie żadnego naprawdę logicznie przemyślanego, i logicznie przeprowadzonego działania, które by ustaliło ceny opłacalne dla gospodarstw rolnych.

Interwencjonizm państwowy w tej mierze, słuszny w założeniu, zgubił zdaje się swój cel istotny w „kawałkach" biurokratycznych.

Ustawa: „O środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych" opierała się na teoretycznie słusznych przesłankach. Nadmierny spadek cen rolnych, a więc pauperyzacja klasy wieśniaczej (nie ziemiańskiej), jest czynnikiem zakłócającym równowagę w podziale dochodu społecznego — w wyniku czego cała gospodarka państwowa ulec może zaburzeniom. Z tą właśnie możliwością ustawa walczyć zamierzała. I na cel tej właśnie walki postanowiła zbierać fundusze.

I tu rozpoczyna się „odrabianie kawałków".

Kierownicy naszej ekonomiki doszli do wniosku, że budżet nie może ponosić ciężaru interwencji (!) —i wobec tego trzeba sięgnąć do starego, wypróbowanego środka, do podatków, którym nadano nazwę — opłaty przemiałowej. Płacą młyny handlowe za przemiał mąki i kaszy.

Na pozór wszystko dobrze. Ale... nie najlepiej. Nikt nie jest zadowolony — ani rolnicy, ani młynarze, ani piekarze, ani wreszcie konsumenci.

Ustawa przemiałowa jest kamieniem obrazy bodaj że dla wszystkich.

Rolnicy twierdzą, nie bez racji, że młynarze na nich właśnie przerzucają (po cichu) ciężar opłaty. Łatwo w to uwierzyć. Podobną sytuację opisuje prof. Gaetan Pirou, w cytowanej już książce na tle francuskiej ustawy zbożowej. Hurtownicy powstrzymywali się od zakupów. Wieśniak obawiał się, że jego zapas zboża pozostanie nie sprzedany — i w konsekwencji szedł na wszelkie podyktowane mu „kombinacje". Cen nikt nie respektował — i ceny miast rosnąć, względnie utrzymać się na poziomie — spadały. Spadają i u nas.

Młynarze dowodzą, że ustawa w nich tylko bije — żądają więc, aby opłatę zmniejszono i rozciągnięto na młyny rolnicze (to oczywiście uderzy w rolników drobnych, którzy przemiał zużytkowują we własnym gospodarstwie).

Piekarze czują się również pokrzywdzeni, mimo znacznej marży zysku (która przekracza nawet rok zeszły). Konsument wreszcie boi się, aby w konsekwencji tych przeróżnych utarczek pomiędzy rolnikiem - producentem, przemysłowcem-młynarzem, pośrednikiem it.p. — i on nie został „uderzony".

Ale mimo wszystko, jakby się do metod fiskalnych nie ustosunkować, fundusz rośnie. Tymczasem ceny zbożowe spadają. Spadają nieomal od chwili wydania ustawy, są już na poziomie najniższych cen z lat 1934/35.

Gdy w grudniu 1937 r. cena rynkowa za kwintal pszenicy wynosiła — 29,47 zł., żyta — 23,98, jęczmienia — 21,92, to w grudniu 1938 r. odpowiednie ceny wynosiły: 21,50 — 14,42, — 18,04 (a na wolnym rynku są jeszcze znacznie, jak nam donoszą, niższe). Z opłacalnością rolnictwa zaczyna być nie najlepiej.

Cóż więc robi fundusz?

Interweniuje — według starych, wypróbowanych metod. Dopłaca do wywozu około 70% ad valorem żyta, 80% ad valorem pszenicy. Ceny mimo to spadają — a cieszy się co najwyżej ziemianin, a nie drobny rolnik (ten ostatni bowiem z eksportem zazwyczaj nic nic nie ma wspólnego).

Wiceminister Kwiatkowski był optymistą, gdy sądził, że uda mu się utrzymać ceny na poziomie 20 zł. za kwintal żyta (oczywiście żadnego zobowiązania na siebie nie wziął). Próba życia optymizmu tego nie potwierdziła. Poziom cen rolnych w Polsce jest ściśle związany z cenami światowymi (notowania giełdowe w Antwerpii) — i od nich w znacznej mierze jesteśmy zależni. Polityka Ministerium Rolnictwa od cen światowych oderwać nas nie może. Fundusz „przemiałowy" wpływu nie okazuje tu żadnego. Tak dalece, że nawet w granicach „klasycznego" premiowania — nie zdołał on wypchnąć nadwyżki zbożowej po za granice państwa w okresie pożniwnym. To „wypychanie" wlecze się powoli, trwa miesiące całe... oby nie do dożynków Anno Domini 1939.

* * *

Ministerium Rolnictwa jest ostrożne. Wiele wie, ale kryje tę wiedzę pod korcem—swe planowe pomysły dawkuje z aptekarską skrupulatnością.

Wie o tym Ministerium, że dochód rolniczy tylko w ⅙ składa się z dochodu ze zbóż, a w pozostałej części z dochodu, który przynosi zbyt jaj i masła (⅙), trzody (⅙) i t. zw. „galanterii" rolniczej (oleiste, okopowe — ⅙). Wie o tym również, że przestawienie gospodarki rolnej w kierunku właśnie działów produkcji rentowniejszej zmniejszyło by rezerwy zbożowe — a jednak z wielkim tylko umiarem używa kwot z funduszu „przemiałowego" na ten właśnie cel. A zmniejszenie rezerw (w granicach dopuszczalnych ze względów na aprowizację wojska) — jest wszak doskonałym środkiem dla dźwignięcia cen.

Pojęcie zakupów interwencyjnych, cen maksymalnych i minimalnych znane jest również naszemu Ministerium. Teoretyczna wiedza nie zostaje jednak w tym przypadku zużyta w praktyce.

* * *

A na marginesie warto dodać, że nie boimy się wzrostu cen rolnych — konsument na tym nie straci — jeśli zmienić nieco naszą politykę taryfową i skrócić o trzy czwarte nieskończony łańcuch podrażającego pośrednictwa.

RUDOLF LESSEL.

Polska wyprawa w Afryce
przeprowadza badania naukowe w górach Kenyi i Ugandy

Jak wiadomo, niedawno wyruszyla do Afryki polska wyprawa badawcza w składzie: prof. dr. Edward Loth (kierownik), dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, mgr. Tadeusz Pawłowski i dr. Tadeusz Wiśniewski. Wyprawa wylądowała w porcie Mombasa w Kolonii Angielskiej Kenya. Po załatwieniu spraw paszportowych i celnych członkowie wyprawy udali się koleją do stolicy Kenyi — Nairobi, celem przestudiowania na miejscu możliwości zakupu auta ciężarowego dla ekspedycji, co w znacznym stopniu mogłoby usprawnić jej prace.

W dniu 7 stycznia członkowie polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej opuścili Nairobi, stolicę Kenyi, udając się zakupionym przez ekspedycję autem ciężarowym do Kampali, stołecznego miasta Ugandy. Po przeprowadzeniu rozmów z władzami angielskimi, które udzieliły wyprawie najdalej idącego poparcia, oraz po dokonaniu w Kampali zakupów żywności — nastąpił wyjazd ekspedycji do Bugoye (ok. 400 km. od Kampali), niewielkiej wioski murzyńskiej, położonej u samych stóp Ruwenzori i stanowiącej znany punkt wyjściowy po wschodniej stronie tych gór. Po drodze uczestnicy wyprawy zatrzymali się kilka godzin w Fort Portalu, celem złożenia wizyty miejscowemu przedstawicielowi władz angielskich (District comissioner). Ten ostatni udzielił wyprawie szeregu cennych informacyj oraz doręczył specjalne pismo do władcy murzyńskiego, rezydującego w Bugoye.

W dniu 12 stycznia przybyła do Bugoye (ok. 1300 m. ponad poziomem morza) pierwsza partia wyprawy, zaś w dniu 15 stycznia druga wraz z całym bagażem. W Bugoye została założona główna baza ekspedycji, zakwaterowana w niezwykle starannie urządzonym Rest House'ie (rodzaj niezagospodarowanego schroniska). Niezwłocznie po przybyciu rozpoczęto rozmowy, mające na celu przygotowanie karawany murzynów (t. zw. w języku miejscowym „Safari"), któraby przeniosła ekwipunek i żywność alpinistów oraz botanika wyprawy w głąb gór, nad jezioro w dolinie Migusu. Dzięki pomocy murzyńskiego naczelnika Bugoye karawana, złożona z 45 murzynów, została zestawiona i zorganizowana. Kierownictwo Safari objął stary i doświadczony murzyn Bwamwanjara, który prowadził już w Ruwenzori szereg wypraw, w tym słynną wyprawę księcia Abruzzów z 1906 r.

Data wymarszu Safari została ustalona na dzień 19 stycznia. W dniu 15 stycznia wysłano naprzód 3 murzynów celem przecięcia „drogi" wśród niedostępnej roślinności. W głąb gór udaje się grupa alpinistyczna wyprawy w składzie dr. Tadeusz Bernadzikiewicz i mjr. Tadeusz Pawłowski oraz botanik dr. Tadeusz Wiśniewski. Prof. Edward Loth pozostanie narazie w Bugoye, skąd będzie prowadził badania antropologiczne, oczekując na przyjazd ostatniego uczestnika wyprawy dr. Gorzuchowskiego, który przybędzie do Kampali samochodem.

Alpiniści i botanik udają się w góry na około 7 tygodni. W tym czasie projektowana jest działalność w północnej części Ruwenzori oraz w grupie Stanley. W razie dobrej pogody oraz dysponowania odpowiednią ilością czasu, uczestnicy wyprawy zamierzają również dokonać krótkiego wypadu do jednej z południowych dolin Ruwenzori.

Francuska polityka kolonizacyjna

Niemcy i Italia dla poparcia swoich żądań kolonialnych wysuwają argument przeludnienia. Włosi, domagając się obecnie Tunisu, powołują się na około 100 tys. zamieszkałej tam swojej ludności. Te dwa państwa w szczególności podkreślają, że ich rozrodczość predystynuje je do odegrania specyficznej roli w Europie i na świecie, podczas gdy Francja z tychże właśnie powodów jest jakoby państwem dekadenckim.

Wszystkie dziedziny życia są w państwach totalnych regulowane, a więc i polityka populacyjna. Hasłem naczelnym jest: jak najwięcej dzieci; Francja nie jest totalistyczna, ale głosi i propaguje tę samą zasadę. Nie ma tam jednak, oczywiście, żadnych sankcyj karnych: poza przyznaniem pewnych premij dla większych rodzin, nie poczyniono innych kroków. Kwestia jest jednak bardzo poważna i zaprząta umysły wybitnych polityków francuskich. Wzrost zamożności przyczynił się do spadku urodzin. Przeciętnie rodzina francuska nie ma więcej, niż jedno dziecko, a to oznacza, że Francja wyludnia się. Ale Francja to nie tylko metropolia, to potężne kolonie, mieszczące się we wszystkich częściach świata. Wówczas, gdy Włochy prowadzą rasistowską politykę kolonialną (nie wolno np. żenić się Włochom z tubylcami, ludność tubylcza nie posiada tych samych praw, co Włosi, ani w koloniach włoskich, ani też, oczywiście, w metropolii), Francuzi stosują w tej dziedzinie skrajnie liberalną politykę.

Włosi sami kolonizują swoje tereny. Wyrzucają w ten sposób nadwyżkę ludnościową poza obręb metropoloii. Francja cierpi na brak rąk roboczych, nie może więc ich eksportować. Jak sobie radzi? Kolonie kolonizuje elementem miejscowym. Koczownicze szczepy arabskie, czy też murzyńskie, ludność nie przyzwyczajona do stałej pracy na roli, uczy się nowego trybu życia, oswaja się ją z narzędziami rolniczymi i zyskuje się w ten sposób doskonałego fachowca. Polityka francuska nie zmierza do odebrania tubylcom wszystkiego, co jest im święte i dlatego nie wtrąca się np. zupełnie do zwyczajów, tradycyj, nie tyka wierzeń religijnych, popierając przy tym katolicką akcję misyjną. Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że Francuzi bronią swoich kolonij przed imigracją białych cudzoziemców, i to nie w obawie, by ci utworzyli jakieś grupy narodowe, czy też zabierali pracę Francuzom. Administracja francuska broni w tym wypadku tubylców. Pod tym kątem widzenia przeprowadza się obecnie reformę rolną, uprzemysłowienie kolonij.

Tubylec wychowany jest na obywatela francuskiego. Pierwsze kroki robi w szkole, dalej w wojsku. Nic nie stoi na przeszkodzie jego karierze wojskowej lub urzędniczej. Tubylec, którego poziom moralny i kulturalny jest zadawalający, ma ułatwioną naturalizację, gdy przenosi się do metropolii. Z początku odnosiło się to tylko do mieszkańców Algieru i Maroka, od ubiegłego roku rozciągnięto tę ustawę na wszystkich tubylców.

Niektórzy politycy domagają się zasilenia liczbowego ludności metropolii przez naturalizację wszystkich cudzoziemców, zamieszkałych we Francji. Nie należy się obawiać, ich zdaniem, żadnych konsekwencyj politycznych. Francuzi są doskonałymi asymilatorami. Krew francuska wchłonęła już nie jedną obcą przymieszkę bez szkody. Mieszka teraz we Francji, twierdzą ci politycy, przeszło 3 miliony obcokrajowców. Dajmy im — mówią — obywatelstwo, a już następne pokolenie będzie Francuzami z krwi i kości. Kultura i cywilizacja francuska może się, rzeczywiście, pochwalić na tym polu nie byje jakimi triumfami. Szereg pisarzy, i to czołowych, jest dopiero w drugim pokoleniu Francuzami. Rząd francuski nie zdecydował się jednak na masową naturalizację, natomiast w myśl obowiązującego ustawodawstwa, każde dziecko a więc i z rodziców cudzoziemskich, rodzące się we Francji, staje się automatycznie obywatelem francuskim. Obecnie rząd francuski rozciągnął wszystkie ustawy o naturalizacji na Tunis, co wywołało protesty Włochów, jako że zagraża ich stanowi posiadania. Rzym twierdzi, że Tunis jest tylko protektoratem francuskim i że w tym wypadku Francja nie posiada pełnej swobody ruchów i nie może stosować swoich ustaw. Ale oczywiście protest ten nie miał praktycznego znaczenia.

Zycie w najzimniejszym punkcie naszego globu

Miejscem znanym z najniższej temperatury na kuli ziemskiej jest miasteczko Werchojańsk, położone w północnej Syberii. Turyści i podróżnicy, którzy tam bawili opowiadają, że mrugnięcie na wolnym powietrzu powoduje zlepienie się powiek. Brodacze nieraz nie mogą otworzyć ust, ponieważ włosy przyklejają się do warg. Język wyciągnięty nieoględnie przymarza do wargi. Jeśli ręka chce pośpieszyć z pomocą językowi, to i ona z kolei przykleja się do twarzy. Ręka wyciągnięta na chwilę bez rękawiczki odmraża się. Dotknięcie metalu gołą ręką zadaje ból podobny do sparzenia.

Ochrona ludności przed atakiem z powietrza

Nowy projekt ochrony mieszkańców przed atakiem lotniczym został przedłożony parlamentowi angielskiemu do uchwalenia. Na podstawie tego projektu przewiduje się zabezpieczenie przed skutkami nalotów bombowych ok. 20 miln. mieszkańców, na co trzeba będzie wydać 20 milionów funtów. Nie objęta zarządzeniami ochronnymi pozostała ludność Anglii, w liczbie 25 milionów ludzi, mieszka na wsi, lub też w razie potrzeby będzie częściowo ewakuowana z miast.

Projekt przewiduje podział mieszkańców na trzy grupy. Do pierwszej należą ci, którzy w czasie nalotu znajdą się w domu, do drugiej ci, których nalot zaskoczy na ulicach, do trzeciej zaś znajdujący się przy pracy. Ochrona trzeciej grupy ma być pozostawiona trosce pracodawców, na których ciążyć będzie odpowiedzialność za właściwe wypełnienie zaleceń władz; dla ochrony przechodniów mają być użyte wybudowane przez gminy schrony lub zabezpieczone rowy, wreszcie podziemne schrony w parkach i ogrodach; dla ochrony zaś przebywających w domach opracowano plany przenośnych stalowych baraków, wkopanych na pół metra w ziemię przy ścianie budynku. Dach baraku ma być pokryty grubą warstwą ziemi. Jaką wartość praktyczną mieć będą te baraki, trudno ocenić, gdyż nie czyniono doświadczeń w tym kierunku. Rząd w każdym razie wydał już zamówienia fabrykom na przygotowanie konstrukcji stalowych dla tych baraków. Koszty w sumie ok. 10 milionów funtów ma w większej części pokryć skarb państwa, resztę zaś odnośne gminy. Do pracy nad budową baraków ma być utworzony specjalny korpus, złożony z bezrobotnych w liczbie około 40.000 ludzi. Projekt przewiduje wykonanie całkowitego programu robót w ciągu roku.



SZYB NAFTOWY W STAREJ WSI, W OKOLICY GORLIC.

Obrazki z Gdyni



Wielka nowoczesna hala targowa

Granice Niemiec wydłużyły się

Po przyłączeniu do „Trzeciej" Rzeszy Sudetów i Austrii długość ogólna niemieckiej granicy celnej wynosi 9200 km, czyli że wzrosła ona o 100 km w porównaniu z r. 1937. Od najbardziej na północ wysuniętego punktu na terytorium Rzeszy do najbardziej wysuniętego na południe biegnie dystans 983 km, t. j. o 100 km więcej niż w 1937 r. Dystans między granicą wschodnią i zachodnią pozostał bez zmiany: 1150 km. Najdłuższą granicę celną mają Niemcy z Czecho-Słowacją gdyż 2050 km. Granica z Fransją wynosi tylko 455 km, ze Szwajcarią 520 km (dawniej 417 km). Z Jugosławią graniczy Rzesza na przestrzeni 310 km, z Węgrami na przestrzeni 365 km, z Italią na przestrzeni 430 km.

Ile łazienek przypada na 1000 mieszkańców

W stanach Zjednoczonych opublikowano niedawno statystykę łazienek, przypadających w poszczególnych krajach na każde tysiąc mieszkańców. Według tej statystyki, rekord w tej dziedzinie biją Stany Zjednoczone z 35 łazeinkami na każde 1000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Anglia z 31 łazienkami, trzecie Niemcy z 26 łazienkami, potem idą: Szwajcaria, Dania i Holandia posiadające 20 łazienek na każde tysiąc mieszkańców, Belgia 18, Francja 14, Japonia 12, Czechosłowacja 10, Norwegia 8, Włochy i Węgry po 6, Hiszpania i Portugalia po 4, Rumunia i Jugosławia po 1.

Niepunktualny zegar słoneczny

Osobliwością miasta Manilli na Filipinach był starożytny zegar słoneczny, skonstruowany podobno przed kilku tysiącami lat przez stojących na wysokim stopniu rozwoju kulturalnego pramieszkańców archipelagu filipińskiego. Zegar ten wskazywał przez wieki, astronomicznie dokładny czas. Coś się jednak musiało popsuć albo w mechaniźmie niebieskim, albo w konstrukcji zegara słonecznego, bowiem jak stwierdzono w lecie ub. roku, zegar ten wskazuje czas o 18 minut i 37 sekund późniejszy od czasu astronomicznego. Obecnie uczeni badają przyczyny tego ciekawego zjawiska.

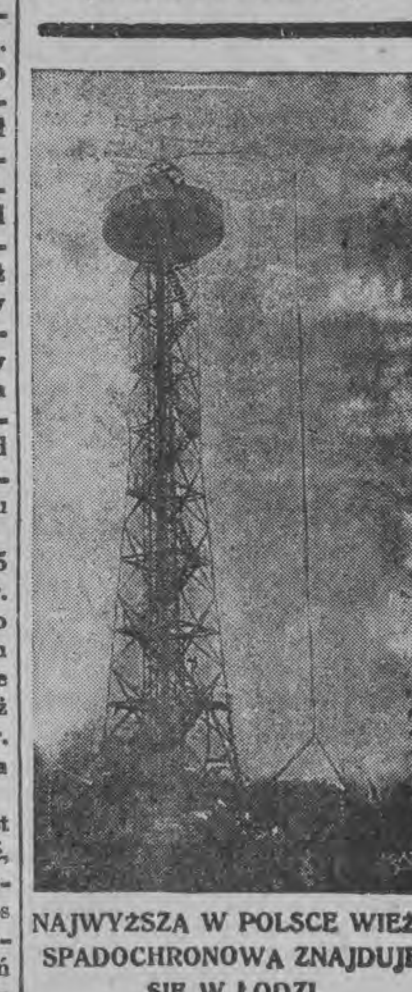
Przezroczysta ryba

W wodach chińskich żyje maleńka rybka z gatunku złotych. Łuski tej ryby są przezroczyste jak szkło. Można przez nie obserwować dokładnie funkcje serca ryby ,woreczka żółciowego, a nawet obieg krwi. Te właściwości zwróciły na oryginalną rybkę uwagę lekarzy i chemików, którzy chętnie poszukują jej jako obiektu doświadczalnego. Hodowana masowo w laboratoriach doświadczalnych, przezroczysta ryba poddawana jest różnym eksperymentom, których ostateczny wynik wykorzystany zostanie przez naukę dla dobra człowieka.

Ludność Szwecji

Ostatnie dane statystyczne, ogłoszone na przełomie lat 1938/39, wykazują, że liczba mieszkańców Sztokholmu ,stolicy i największego miasta Szwecji, wzrosła w ciągu 1938 r. o 16.000 osób, osiągając cyfrę 524.000. W ciągu 1937 r. ludność Sztokholmu wzrosła o 13.000 osób, a zatem w roku ubiegłym przyrost ludności był większy o 3.000 osób. Liczba mieszkańców „Wielkiego Sztokholmu", obejmującego również przedmieścia i okolice miasta, obliczona jest na 700.000 osób. Chociaż do wzrostu liczby mieszkańców Sztokholmu w ciągu ubiegłego roku przyczynił się głównie napływ ludności z innych części kraju, za notować jednak należy rekordową przewyżkę liczby urodzeń nad liczbą zgonów, jakiej nie notowano na przestrzeni ostatnich kilku lat. Nadwyżka wynosiła w 1938 992 wobec tylko 56 w 1937 r. i 45 w 1936 r., podczas gdy w 1935 r. zanotowano nawet przewyżkę zgonów nad urodzeniami. W dalszym ciągu stolicę Szwecji zamieszkuje znacznie większa liczba kobiet niż mężczyzn. Na początku 1939 r. przewyżka liczby kobiet wyniosła aż 59.456 osób.

Z ogólnej liczby 115 miast szwedzkich znaczna większość, gdyż 96, wykazała w roku ubiegłym przyrost ludności, podczas gdy tylko w 19 miastach zarejestrowano spadek liczby mieszkańców. W drugim po Sztokholmie mieście, w Gothenburgu, liczba mieszkańców wzrosła o 6.000 osób i wynosiła ponad 275.000, zaś w Malmö przyrost wyniósł 3.600 osób (150.000 mieszkańców).



NAJWYŻSZA W POLSCE WIEŻA SPADOCHRONOWA ZNAJDUJE SIĘ W ŁODZI.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Artykuł dyskusyjny

- Czas na syntezę -

Artykułem dzisiejszym zakończyliśmy dyskusję przedkongresową. Zarówno jak w poprzednio drukowanych, tak i dzisiejszym artykule znalazło się wiele nowych myśli, które zostaną przedyskutowane na Kongresie.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że pomimo rzetelnego wysiłku osobistego czynnych kierowników naczelnych naszej roboty sportowej, rezultaty jej w zakresie działań zarządu głównego nie budzą zbytniego entuzjazmu.

Jako jeden z ponoszących w pewnej mierze odpowiedzialność za ten stan, chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami co do przyczyny niezadawalających osiągnięć na tym terenie.

Uświadomienie bowiem przyczyny niepowodzeń — jest połową powodzenia przyszłego.

Formułując ową przyczynę w paru słowach, powiedziałbym, że tkwi ona *w braku równowagi między dobrym zaczęciem i dobrym wykończeniem zamierzeń.*

Postaram się to wyjaśnić szczegółowiej.

W dotychczasowej działalności władz związku istniały pod tym względem krańcowości.

Okres nieodżałowanej pamięci Jerzego Michałowicza charakteryzowało *dobre zaczynanie.* Żyliśmy wtedy wielkimi zagadnieniami. Porywaliśmy się na trudne przedsięwzięcia i ogólnie biorąc wychodziliśmy z nich obronną ręką. Czy to chodziło o inwestycje sportowe (przystań Skry, boisko Pruszkowa ect.). Czy o politykę sportowa (podokręgi, autorytet w PZPN-ie, stosunki wewnętrzne z organizacjami bratnimi).

Czy wreszcie o wyszkolenie (obozy, zniżki kolejowe, instytucje wyszkoleniowe), wszędzie znać było brawurę i wielką grę. Gorzej było z wykańczaniem roboty.

Tylko przypadek zrządził, że robota wykonawcza była zrobiona bez zarzutu. To też organizacja w tym okresie aczkolwiek odznaczała się żywością reakcj, to jednak była siłą nam samym nie znaną i nieobliczalną.

Już tedy w tym okresie ciążyło poczucie niepewności wynikające z masy pozaczynanych wielkich gier, a jednocześnie nieznajomości własnych możliwości organizacji prowadzenia ich na dalszą metę. Z logiczną koniecznością narastało pragnienie uporządkowania własnego terenu. *Wykończenia* zaczętych spraw i nauczania ludzi porządnej i solidnej systematycznej roboty.

Okres po śmierci Jerzego Michałowicza stał się tedy okresem porządkowania i wykańczania. Wydawało się to anturalnym i niezbędnym. Pozwalało przy tym znastępcom wejść w bieg wszystkich zagadnień, nawiązać pousuwane nieubłaganą śmiercią nici. Niestety, porządkowanie niebawem przekroczyło niezbędne granice i przysłoniło cele rozwojowe.

Rozpoczął się okres spraw drobnych. Władze związku wycofały się z przedniej pozycji *prowadzących na tylną porządkujących.* Dla szeregu współpracowników poj mujących zadania instancji naczelnej jako zadania przede wszystkim *twórcze*, a nie tylko *odtwórcze*, rola wyrobnika stała się nie do przyjęcia. W rezultacie przy roboci pozostało bardzo szczupłe grono. Wprawdzie byli to ludzie bardzo pracowici i bardzo realni. Ale oderwani o dżycia i zasklepieni w drobiazgach skazali się na „gotowanie się we własnym sosie". Co gorsze — nie zdawali sobie sprawy z tego co się stało i brnęli coraz dalej. Przecież nawet inicjatywa postronna zdolna było wywołać tylko... objekcje. Nie było sposobu wytrącenia ich ze stanu samozadowolenia.

Tak rozumie sytuację. Wyjściem z niej byłaby synteza *wielkich poczynań, z dobrym wykończeniem.* Czas na to najwyższy.

Jak to zrobić? Oto główne pytanie.

Przede wszystkim zrewidować metody pracy władz naczelnych. Odciążyć czynniki kierownicze od prac wykonawczych. Położyć większy nacisk na pobudzenie inicjatywy grona kierowniczego przez stworzenie warunków do większej samodzielności. Nie wprowadzać metody „ekonomów dworskich" — — wszechmocnych i wszystkowiedzących. Takie metody nie wyzwolą ani entuzjazmu twórczych dążeń. Trzeba przezwyciężyć następnie prymitywizm naszego podziału pracy. Kompetencje wydziałów oraz ich funkcje muszą być jasno określone i przestrzegane.

Nie mogą one być za ciasne. Odwaga i zaufanie do ludzi to jedna ze spuścizn Jerzego Michałowicza, której nie trzeba zaprzepaszczać.

Pewnie, nie tylko w działalności władz tkwi punkt ciężkości. Dużo musi być zrobione przez organizacje terenowe. Zarówno w zakresie spraw lokalnych, jak i w stosunku do władz ZRSS.

Ale niechże to nie będzie tylko nudna formalistyka. Niech usprawiedliwia tą formalistykę i porządek równoczesne dążenie do rozwoju i zdobyczy!

Edward Hryniewicz.

Warszawa czy Zaolzie zwycięży?

Co mówi o wyprawie c.-atletów Warszawy kierownik tow. Piaskowski

Pragnąc zasięgnąć wiadomości o meczu ciężkoatletycznym Warszawa — Repr. „Siły" (Zaolzie) w dniu 4 lutego w Orlowej, zwróciliśmy się do kapitana reprezentacji Warszawy, tow. Piaskowskiego, by zechciał podzielić się z czytelnikami „Sztafety Robotniczej" swoimi przypuszczeniami co do wyniku tego spotkania.

— Nie znając zawodników zaolziańskich — mówi tow. Piaskowski — nie mogę stawiać żadnych prognostyków co do wyniku.

Sądząc po wystąpieniu drużyny zaolziańskiej na meczu z „Siłą" Mysłowice, który przyniósł im zwycięstwo 17:5, drużyna „Siły" zaolziańskiej musi reprezentować wysoką klasę, bo przecież Mysłowice są czołowym klubem. Ostatni swój mecz Warszawa z Mysłowicami wygrała 15:7. Porównując te dwa wyniki, dochodzę do wniosku że w czasie meczu w Orlowej spotkają się dwa zupełnie równorzędne zespoły... a zwycięży ten, który posiadać będzie, przysłowiowy lut szczęścia!

Wierzę, że zawodnicy Warszawy dołożą wszelkich starań, by pierwsze spotkanie na Zaolziu wypadło jaknajlepiej i pozostawiło miłe wrażenie.

— Kto będzie reprezentował Warszawę?

Z ustalenie składu reprezentacji nie miałem większego kłopotu. Częste zawody pozwoliły mi obserwować dokładnie każdego zawodnika, tak, że ustalając kandydatów kierowałem się wyłącznie własną opinią. Zestawiłem najsilniejszy, obecnie, skład. Oto poszczególni jego członkowie:

W. KOGUCIA: Federowicz (Elektryczność) kilkakrotny mistrz robotn. Warszawy.

W. PIÓRKOWA: Szlenkier (Skra) kilkakrotny mistrz robotn. Warszawy.

W LEKKA: Świętosławski (Elektryczność) — dwukrotny zdobywca tytułu mistrza Polski. Kilkakrotnie rezprezentował Polskę na międzynarodowych zawodach, członek kadry olimpijskiej na Olimpiadzie w Berlinie. Jeden z najlepszych w „swoim zawodzie" w Polsce.

W. PÓŁ-ŚREDNIA: Zalewski (Elektryczność) — wice - mistrz Polski.

W. ŚREDNIA: Małecki (Elektryczność) — reprezentant Warszawy na mecz z Królewcem w Królewcu 10 lutego.

W. PÓŁ-CIĘŻKA: Maliński (Skra) — wice-mistrz Polski.

W. CIĘŻKA: Dąbrowski (Elektryczność) — wice-mistrz Polski, kilkakrotny reprezentant Warszawy.

Jako zapasowego wyznaczyłem Wiciaka (Skra) doskonalego zawodnika w w. lekkiej. Młody ten zawodnik, rokuje jaknajlepsze nadzieje, zdobywca tytułu mistrza W. R. S. K. O. i 3-go miejsca na mistrzostwach Warszawy.

Muszę zaznaczyć, że nie sugerowałem się nazwiskami i tytułami. Powtarzam jeszcze raz, że brałem przede wszystkim pod uwagę wyniki osiągnięte przez zawodników w b. sezonie.

— Kto będzie sędziował na tym inauguracyjnym spotkaniu?

Zaproponowaliśmy, by sędziowanie odbywało się na zmianę, raz sędzia „Siły", drugi raz z Warszawy.

Nie mniej ciekawie zapowiada się drugie spotkanie. Spotkanie w Trzyńcu dnia 5 lutego.

W dniu tym skład, siłą rzeczy, będzie ten sam, a przeciwnik równie mocny, jak w Orlowej.

Na zakończenie chciałem jeszcze dodać, że korzystając z okazji, chcieliśmy zmierzyć się z reprezentacją Śl. O. Z. A. Do tej pory jednak nie nadeszła odpowiedź na naszą propozycję.

Dziękuję za ciekawe informacje i życzę tow. Piaskowskiemu, by Warszawa miała... ten lut szczęścia.

K.

Dokąd kierować korespondencję?

Przypominamy, że wszelką korespondencję w sprawach kongresowych kierować należy na adres: CIESZYN — HOTEL „POD JELENIEM" NA NAZWISKO TOW. WŁ. BOSKIEGO

Sekretariat Generalny ZRSS już urzęduje pod wskazanym wyżej adresem. Nie należy więc żadnych spraw kierować do Warszawy, a wprost do Cieszyna.

Ważne Zebranie W.R.S.K.O.

W niedzielę, dn 29 b. m. w lokalu RKS. Elektryczność przy licznym udziale delegatów, odbyło się walne zebranie okręgu Warszawskiego. W wyniku konferencji wybrano Zarząd Okręgu w składzie.

Przewodniczący Herman St.

v.-przewodniczący Maciejewski E.

v.-przewodniczący Orzeł E.

skarbnik Draganiak,

sekretarz Michałowski,

gospodarz Cukierman,

członkowie Zarządu: Szmid, Godlewski, Skutlety.

W toku dyskusji uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi i wytyczono program prac na przyszłość.

Odwołanie pociągu popularnego

Z powodu niedostatecznej ilości zapisanych pociąg popularny „4 Dni na Zolziu" odwołujemy. Dotychczas zapisani korzystać mogą z 50 proc. indywidualnych zniżek kolejowych.

Jakie kluby będą reprezentowane

na Kongresie Z.R.S.S. w Cieszynie

Niżej podajemy ilość mandatów, przyznanych poszczególnym klubom na Kongres Z. R. S. S. w Cieszynie.

Przydział ten jest prawie ostateczny, mogą w nim zajść niewielkie zmiany, spowodowane tym, że któryś z klubów w ostatniej chwili dopełni rejestracji. Przydział obecny przedstawia się następująco:

R. K. S. „Skra" Falenica — 1 mandat; „Union" Warsz. — 2; Nowy Bytom — 2; „Siła" Giszowiec — 3; Wielkie Hajduki — 1; „Siła" Janów—1; „Naprzód" Chorzów — 1; „Siła" Mysłowice"—3; „Siła" Łaziska Górne —1; „Wolność" Wełnowiec — 1; „Naprzód" Murcki — 1; „Jedność" Chorzów — 1; „Siła" Orłowa — 2; „Siła" Stonawa—1; „Siła" Trzyniec — 2; „Siła" Karwina — 2; „Jedność" Kochłowice" — 1; „Siła" Bielsko — 1; „Siła" Hermanowice — 1; „Siła" Wapiennice — 1; „Siła" Jasieniec — 1; „Siła" Łazy — 1; „Siła" Bytsrzyca — 1; „Naprzód" Bielsko — 3; „Drukarz" W-wa — 3; „Sarmata" W-wa — 2; „Marymont" W-wa — 4; „Elektryczność" W-wa — 1; „Skra" W-wa — 4; „Gwiazda" Borki Szopienice — 2; TUR Szopienice — 2; „Wyzwolenie" Radzionków — 3; TUR Błonie — 1; TUR Mińsk Mazow. — 1; TUR. Łódź — 6; TUR. Chojny — Łódź — 2; TUR KARTAGO — 2; „Skra" Piotrków — 3; „Naprzód" Brwinów — 1; R.K. S. Katowice—7; RKS. Konstantynów — 2; RTS. „Widzew" Łódź — 4; RKS „Skra" Częstochowa—2; RKS Blachownia — 1; RKS Raków—1; RKS „Amator" Bydgoszcz — 2; „Naprzód" Grudziądz — 1; „Polonia" Chodzież — 1; RKS Lwów — 2; TUR Kalisz — 1; TUR Borysław — 4; TUR Kałusz — 1; Ż. R. K. S. „Hapoel" Katowice — 1; R. S. W. F. „Gwiazda" W-wa — 6; Otwock — 1; Radom — 2; Częstochowa — 2; Kalisz — 2; Lwów — 2; Ż. R. K. S. „Żar" W-wa — 3; RKS ZZK Łapy — 2; Brześć n/B — 2; Pruszków — 2; Siedlce — 2; Krośniewice — 1; Piotrków — 2; Ostrów Wlkp. — 1; Jarocin — 1; Lwów — 2; Zagórz — 1; RTT Radom — 1; RTT Żoliborz W-wa 1; „Szklane Domy" — 3. RKS. „Zryw" piotrków — 1.

Jak więc widzimy na Kongres przyznano sześćdziesięciu klubom 142 mandaty. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszystkie kluby będą reprezentowanena Kongresie. Wiele klubów nie wypełniło warunków rejestracji, bądź też posiadają 20 legitymacji (nowych), co według Statutu ZRSS daje prawo do jednego mandatu. Do chwili obecnej, niemal wszystkie kluby, którym zostały przyznane mandaty, zgłosiły już swych reprezentantów.

Sensacyjne spotkanie bokserskie

w Warszawie

W czwartek dnia 2-go lutego r. b. o godz 12-ej w sali teatru Nowości przy ulicy Bielańskiej 5, odbędą się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy RKS Elektrit, Wilno — mistrz. druż. okr. Wilno a Gwiazdą Warszawa.

Walczą nast. pary: waga musza Lendzin — Rotholc, kogucia Łukmin — Załuszycki, piórkowa — Malinowski — Żytnik, lekka Kulesza — Zatel, półśrednia Berg — Bielawski, średnia Anton — Międzyrzecki, półciężka Polakow — Rozenberg, ciężka Blum — Albert.

Jednocześnie podajemy bliższą charakterystykę drużyny gości.

Lendzin — repr. Polski, Łukmin — repr. Wilna, Malinowski — pokonał Bartniaka IKP, zremisował z Rogowskim, Kulesza — wygrał ze Śmiechem, remis z Krzemińskim.

Berg — były repr. Lwowa, przegrał nieznacznie z Kanepim (Estonia).

Unton — repr. Wilna, wygrał z Całką i Kuśnierem.

Polakow — repr. Wilna.

Blum — zwyciężył przez k. o. Reitera, Prusy Wsch., Leśniaka „Goplania" i Lembergsa, Łotwa, przegrał nieznacznie z Linamagi, Estonia.

NASTĘPNY NUMER „SZTAFETY ROBOTNICZEJ" UKAŻE SIĘ 13 LUTEGO B. R. W N-RZE TYM ZNAJDĄ CZYTELNICY DOKŁADNE SPRAWOZDANIE Z VII-GO KONGRESU Z. R. S. S. PIERWSZE SPRAWOZDANIE, OGÓLNE, ZNAJDĄ CZYTELNICY W „ROBOTNIKU" DN. 9 LUTEGO.

Przed Walnym Zebraniem

Sanitariuszy Sportowych W.R.S.K.O.

Dnia 10 lutego 1939 r. o godz. 19-ej w lokalu Skry, odbędzie się 6-te z kolei walne zebranie Sanitariuszy sportowych WRSKO — ZRSS od czasu jego istnienia. 6 lat poświęcenia młodzieży robotniczej, 6 lat pracy samarytańskiej nad bezpieczeństwem robotniczego ruchu sportowego. Już nie jeden raz wspomnieliśmy, jak potrzebny jest Wydział Sanitarny, który deleguje swoich sanitariuszy na obozy, zloty, wyścigi kolarskie a przede wszystkim obsługuje wszystkie mecze piłkarskie. Takim wydziałem i materiałem ludzkim może się pochwalić na terenie Rzeczypospolitej Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy Z.R.S.S. W roku ubiegłym mimo wycofania się kilkunastu sanitariuszy z pracy Wydziału, pracę tę zdwojono, dzięki zarządowi wydziału, oraz zrozumieniu WRSKO.

Był to rok najlepszy z pośród 6 lat pod względem finansowym, jak i organizacyjnym, oby trwało to dalej.

W roku bieżącym Wydział Sanitariuszy przystępuje z nowo-pozyskanymi sanitariuszami, którzy w grudniu ukończyli kurs ratownictwa sportowego, urządzonego dla wsystkich okręgów, oraz dla okręgu Zolziańskiego w Państwowej Szkole Higieny. Kurs ten zwerbował nowych ludzi, nowych towarzy, chętnych niesienia pomocy zawodnikom kontuzjowanym na zawodach oraz do propagowania i szerzenia zdrowia i higienę wśród młodzieży robotniczej na terenie Rzeczypospolitej. Dla sanitariuszy WRSKO, wyrabiane będą w tym roku czerwone legitymacje ZRSS, wraz z nalepką za 50 groszy, za którą powinien zapłacić sanitariusz. Sanitariusz na walnym zebraniu powinien mieć starą legitymację Wydziału Sanitarnego z roku 1938, 50 groszy oraz fotografię do wyrobienia czerwonej legitymacji ZRSS.

Nowi sanitariusze zdjęcie i 50 groszy.

A. Landenberg.

Jakie imprezy odbędą się w czasie zlotu

JAKIE IMPREZY ODBĘDĄ SIĘ W CZASIE ZLOTU.

Mimo, że podawaliśmy już kilkakrotnie, dziś jeszcze raz podajemy, że z okazji Kongresów Robotniczego Towarzystwa Turystycznego (R.T.T.) i Związku Robotników Stow. Sportowych odbędą się następujące imprezy:

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

Czwartek 2 lutego godz. 8.30 w Bystrzycy, biegi i zjazd kombinowany.

Niedziela 5 lutego godz. 13 skoki na skoczni T. S. Groń w Nydku

UROCZYSTA AKADEMIA R. T. T.

2 lutego, godz. 18 w Domu Robotniczym w Trzyńcu.

Program: Popisy orkiestry „Siła" Trzyniec, mandoliniści i chór mieszany „Siła" Leszna, deklamacja zbiorowa „Śpiew buntu", „Siła" Orlowa.

ZABAWA Z TAŃCAMI

W sobotę 4 lutego godz. 19 w salach Domu Narodowego w Cieszynie Wsch.

ZAWODY HOKEJOWE

Niedziela 5 lutego godz. 9 na lodowsiku T. Ł. w Cieszynie Wsch. Reprezentacja Warszawy — Reprezentacja Śląska.

AKADEMIA SPORTOWO GIMNASTYCZNA

5 lutego godz. 11 przed południe w gmachu Teatru w Cieszynie Wsch.

Program: Hymn Państwowy odegra orkiestra „Siła" Goleszów, uroczyste przemówienie, ćwiczenia gimnastyczne RKS „Naprzód" Bielsko, popisy Chóru Rewelersów „Siła" Stonawa, rytmika „Siła" Karwina — Sowiniec, tańce śląskie „Siła" Goleszów — Cisownica, pokaz dżiu-dzitsu. ATUS Cieszyn Zach., wiązanka pieśni robotniczych orkiestra dęta „Siła" Goleszów.

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE

Sobota 4 lutego o godz. 19 w Domu RTT (dawniej Cingra) w Orlowej.

Niedziela 5 lutego o godz. 17 w Domu Robotniczym w Trzyńcu rewanżowe zawody ciężkoatletyczne: Reprezentacja Warszawa — Reprezentacja „Siły". Skład drużyny zapaśniczej „Siły": Rusz Jan Kreuzinger, Jeż, Morcinek, Glajcar Paweł, Rybka, Rusz Karol.

„Skra" prowadzi

w mistrzostwach c. a. Warszawy

Biorąca udział w mistrzostwach Warszawy drużyna c. atletów „Skry", kroczy do uzyskania tytułu mistrza.

Obecnie, po dotychczasowych spotkaniach, Skra znajduje się **na I-szym miejscu, mając za sobą P. A. S. T. A. i Rywala. Również druga drużyna robotnicza „Elektryczność" zajmuje dobre 4-te miejsce.**

Kaprysy pogody - zmartwienie hokeistów

Mimo, że pogoda nie sprzyja, wyznaczona została robotnicza reprezentacja Warszawy na mecz hokejowy ze Śląskiem.

Drużyna warszawska znajdować się będzie w ciągłym pogotowiu i gdy tylko nadejdzie wiadomość, że upragniony lód jest — natychmiast wyjedzie do Cieszyna.

Fabrykanci prowokują strajk kotoniarzy

Robotnicy gotowi do walki o swe prawo

W dniu wczorajszym w sali Angielskiej przy udziale 1000 robotników odbyło się ogólne zebranie członków związku pończoszniczo-dzianego.

W obszernym sprawozdaniu tow. Jurczak, sekretarz związku omówił wyniki ostatniej konferencji z przemysłowcami odbytej dnja 22 b. m.

Na konferencji przemysłowcy wysunęli swój kontr-projekt, przewidujący obniżkę płac od 30 do 60 procent.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Mówcy zgodnie potępili prowokacyjne stanowisko przemysłowców i wzywali Zarząd i delegację Związku do nieustąpienia od wysuniętych żądań. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję.

REZOLUCJA

„Zebranie kotoniarzy, okrąglaków i sił pomocniczych w dnia 29 b. m. po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji nad nim, postanawia z całą stanowczością odrzucić prowokacyjny projekt przemysłowców.

Zebrani postanawiają stoczyć decydującą walkę o swoje postulaty, które są jedynie słuszne i życiowo usprawiedliwione.

Zebrani żądają od delegacji prowadzącej rokowania z przemysłowcami stanowczości, upoważniając ją do użycia wszystkich środków obrony aż do strajku włącznie.

Stwierdzając, że tylko jedność i solidarność gwarantują zwycięstwo, zebrani wzywają do solidarnego wystąpienia o swoje postulaty wszystkich robotników, bez różnicy przynależności związkowej.

Zebrani darząc zaufaniem dotych czasową delegację, powierzają jej prowadzenie akcji aż do całowitego zwycięstwa.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych zebranie zostało rozwiązane.

Kto winien korzystać z kredytów

Banku Gospodarstwa Krajowego

Jeszcze o luksusowym gmachu p. Salomonowicza

Ubiegłej niedzieli donieśliśmy o rażącym wypadku niesłusznego przyznania kredytów przez Komitet Rozbudowy Miasta fabrykanto wi Salomonowiczowi, który wybudował luksusowy potężny gmach przy zbiegu ul. Legionów i Gdańskiej. Kredyty, rozdzielane przez Komitet Rozbudowy Miasta, przy znawane są przez Bank Gospodarstwa Krajowego, z tym, że służyć mają ulżeniu nędzy mieszkaniowej przez zwiększenie liczby mieszkań robotniczych.

P. Salomonowicz postanowił wybudowany już całkowicie gmach sprzedać innemu bogaczowi p. Felixowi z Katowic. Chcąc jednak przelać uzyskany kredyt na nowego nabywcę, należy uzyskać zezwolenie Banku Gosp. Krajowego. W tym kierunku też rozpoczął starania p. Felix. Przeprowadzenia tej sprawy podjął się pewien wpływowy pan, członek łódzkiego „bajratu".

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym Komitet Rozbudowy Miasta obradować będzie nad sprawą, czy kredyt przyznany p. Salomonowiczowi przelać na rzecz p. Felixa.

Stoimy na stanowisku, że kredyty B. G. K. rozdzielane przez Kom. Rozb. Miasta winny być przeznaczone na zwiększenie liczby małych mieszkań robotniczych.

Jeśli milionerzy chcą budować lub kupować luksusowe gmachy dla „elity", by ściągać za 4 — 5 pokojowe apartamenty fantastyczne komorne, nie leży w zadaniach i celach Kom. Rozbudowy ułatwianie im tego rodzaju zyskownych tranzakcji.

Wątpimy również, czy jest w zupełnej zgodzie z etyką i sumieniem członka „bajratu", a więc człowieka, mającego reprezentować społeczeństwo łódzkie, pośrednictwienie w tego rodzaju sprawach i wykorzystywanie swoich wpływów w tym kierunku.

Sprawa tych 200.000 złotych interesuje bardzo ogół łódzkich robotników, których mieszkania urągają wszelkim pojęciom o higienie i prymitywnych choćby wygodach.

I dlatego informować będziemy ogół o dalszym przebiegu tej charakterystycznej sprawy.

Zatarg na tle postoju

z powodu alarmu lotniczego

Charakterystyczny zatarg powstał między robotnikami a dyrekcją zakładów przemysłowych firmy Karol T. Buhle.

W związku z próbami gaszenia świateł, jakie miały miejsce w dniu 16 b. m. na terenie Łodzi, robotnicy w myśl zarządzenia dyrekcji, nie przybyli tegoż dnia do pracy.

Dowiedziawszy się, że we wszystkich niemal zakładach przemysłowych, praca odbywała się normalnie, robotnicy zwrócili się do dyrekcji z żądaniem wypłacenia im należności za postój wynikły nie z ich winy.

Jak się obecnie dowiadujemy, w nadchodzącą środę dnia 1 lutego r. b. odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencja obustronna, celem rozpatrzenia skargi robotników.

Niesamowita wędrówka

z martwym dzieckiem

Wczoraj na stację Pogotowia Ratunkowego miejskiego przybył Alfred Rychter zam. przy ulicy Admiralskiej 21, wraz z żoną i przynieśli swego 7-mio miesięcznego syna Zbigniewa, bardzo ciężko chorego jak sami oświadczyli.

Lekarz Pogotowia dr. Frank badając stwierdził, że dziecko już nie żyje i skonało w objęciach matki.

Rychterowie wyjaśnili, że z dzieckiem udali się pierwotnie do szpitala dziecięcego Anny Marii przy ulicy Rokicińskiej, lecz z braku miejsca lekarz dyżurny nie przyjął chorego maleństwa i wobec tego udali się w dalszą drogę do ambulatorium Pogotowia Miejskiego.

Wobec takiego wyjaśnienia zarządzono bliższe badania.

Półtoraroczne dziecko poparzone

wrzątkiem

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym około godziny 7 po południu w domu przy ulicy Rzgowskiej 89.

Pozostawiona bez opieki półtoraroczna Janina Kasprzak, podeszła do pieca i bawiąc się koło niego rozlała wrzącą wodę znajdującą się w garnku.

Straszny krzyk poparzonej dziewczynki zwabił sąsiadów, którzy zaalarmowali Pogotowie Czerwonego Krzyża.

Lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł nieszczęśliwą dziewczynkę do szpitala Anny Marii w stanie ciężkim.

Praczka ofiarą mordu rabunkowego

Onegdaj wieczorem dokonany został potworny mord na 33-letniej Reginie Zych, praczce, zamieszkałej wraz ze swym kochankiem Wacławem Szymczakiem, współwłaścicielem małej stolarni na Bałutach.

Jak zdołaliśmy ustalić, szczegóły mordu przedstawiają się następująco:

Około godziny 7 wieczorem jeden z lokatorów domu przy ul. Krawieckiej 20 udał się do mieszkania Szymczaka, zamieszkałego w tymże domu na parterze. Drzwi były otwarte, toteż sąsiad wszedł do mieszkania, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżała bez oznak życia Zychowa. Ręce i nogi związane miała zmiatami. Głowa związana była chustką, silnie skrępowana na szyi. W ustach tkwiły szmaty.

Na wszczęty krzyk zbiegli się natychmiast inni sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie miejskie. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Następił on przed półtora godziną. Natychmiast na miejsce przybyli przedstawiciele władz.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, Regina Zych, praczka z zawodu została zamordowana. Świadczyły o tym liczne rany na całym ciele i nieład w pokoju. Zmarła musiała stoczyć walkę z mordercami, których było dwóch.

Ze względu na to, że w mieszkaniu zamordowanej nie znaleziono żadnych pieniędzy, a przypuszczalnie musiała ona mieć kilkaset złotych pochodzących z oszczędności, władze przypuszczają, iż miejsce mord rabunkowy.

Władze policyjne poszukują obecnie Wacława Szymczaka, który się ukrywa, zarówno jak i drugiego osobnika, który brał udział w morderstwie i rabunku.

Narazie, wbrew wszelkim wiadomościom, nikogo nie aresztowano, jakkolwiek władze są na tropie morderców, których aresztowanie nastąpi najpewniej w najbliższych godzinach.

Wiadomości z całej Polski

WYBUCH ZAPALNIKA.

Zofia Cukier, lat 15, zamieszkała we wsi Podnałęcz, pow. rawsko - mazowieckiego, robiąc porządki w mieszkaniu, znalazła w szafie zapalniki od granatów. Dziewczyna przez nieostrożność spowodowała wybuch jednego z zapalników, wskutek czego uległa poranieniu twarzy, uszkodzeniu oka i urwaniu palców u rąk. Zapalniki należały do ojca dziewczynki, który zmarł przed siedmiu laty. Używał on zapalników przy rozsadzaniu kamieni.

DWA NAPADY W POWIECIE GARWOLIŃSKIM.

Do zagrody Marii Brzozy we wsi Gusien, gminy Sobienie - Jeziory, powiatu garwolińskiego, dostali się bandyci, którzy związali Brzozę, a następnie ograbili mieszkanie. Prawdopodobnie ci sami bandyci dokonali napadu w sąsiedniej wsi Augustówka, gminy Osieck, na gospodarstwo Stanisława Stępnickiego. Do mieszkania dostali się, po wyłamaniu okna, a następnie po sterroryzowaniu domowników, dokonali rabunku. Bandyci, odchodząc, wystrzelili kilka razy do Stępnickiego, usiłującego wszcząć alarm. Po strzałach bandyci zbiegli, nie raniąc na szczęście nikogo.

PROCES PRASOWY.

Przed lwowskim Sądem Okręgowym rozpoczął się proces prasowy. Pod zarzutem zniesławienia inspektora min. opieki społecznej, Preniera stanęli: prezes związku „Praca Polska" — Szklarczyk, b. redaktor odpowiedzialny „Słowa Narodowego" — Pancewicz i wydawca tego dziennika mgr. Rojek. Obrońcy oskarżonych postawili wniosek o wyłączenie sędziego. Rozpatrzenie tego wniosku zostanie przekazane trybunałowi trójosobowemu. W związku z tym roz prawa została odroczona.

UMACNIANIE BRZEGÓW OTWARTEGO BAŁTYKU.

Umacnianie brzegów otwartego Bałtyku i półwyspu Helskiego, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, odbywa się stale na odcinkach, które naprawiane były przed mrozami. Sztormy zimowe nie dały się zbytnio we znaki — tak, że nie zachodzi konieczność większych prac.

LEKARZ PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Łucku stanął b. lekarz rejonowy Ubezpieczalni Społecznej, dr. Gałagus, który z drobnej składnicy leków Ubezpieczalni, znajdującej się w jego mieszkaniu, wydał za opłatą szereg lekarstw swoim pacjentom prywatnym. Dr. Gałagus skazany został na 6 miesięcy więzienia, 200 zł. grzywny i utratę praw obywatelskich na lat 5.

SKAZANIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

Przed Sądem Okręgowym w Stryju stanął niebezpieczny przestępca, Semko Kohut, który na czele szajki bandytów dokonał licznych napadów na terenie pow. stryjskiego. Kohut skazany został na 15 lat więzienia, umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców i utratę praw obywatelskich na lat 10.

PRZYPADKOWE SAMOBÓJSTWO NA WESELU.

Pod Rawą Mazowiecką we wsi Bieliny odbywał się ślub córki tamtejszego gospodarza. Na weselu przybył wśród zaproszonych gości mieszkaniec tej wsi, 46-l. Tomasz Barsz. Barsz przyniósł ucięty karabin swego brata Władysława, z którego zamierzał strzelać na wiwat. W czasie manipulowania nabitym karabinem padł strzał, kula przeszła na wylot Barsza i zraniła w nogę siedzącego obok drugiego gościa, Wojciecha Matejaka. Barsz, ranny w brzuch, po krótkich męczarniach, zmarł. Matejaka przewieziono do szpitala w Rawie Mazowieckiej.

ZAMIAST WÓDKI WYPIŁA TRUCIZNĘ.

W mieszkaniu Agaty Sociarczyk w Katowicach - Zawodziu odbywała się zabawa, podczas której podchmielona właścicielka, przez pomyłkę wypiła karbolineum przechowywane w butelce od piwa. Trucizna okazała się tak silna, że Sociarczykową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

KATASTROFA SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO

W Pawelcu pod Stanisławowem uległ katastrofie samochód ciężarowy, którym jechało 8 osób. Trzy osoby doznały bardzo ciężkich obrażeń i w stanie beznadziejnym zostały przewiezione do szpitala. Policja bada przyczyny katastrofy.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, dn. 30 stycznia

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Gdy pali się w piecu" — obrazek słuchowiskowy Ewy Szelburg - Zarembiny. 11.15 Orkiestra Pawła Whitemana i revellersi (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Suita" — audycja dla liceów. 14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Między ziemią a księżycem". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Historia — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.35 Utwory wiolonczelowy. 17.00 Junaczki i pogadanka. 17.15 „Złoto jest czarne" (pieśni poszukiwaczy złota) — audycja muzyczno - słowna. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi Dyrektor Stanisław Nowakowski. 18.10 „Polacy zagranicą" — audycja z okazji miesiąca Wychodźtwa Polskiego. 18.30 Marta Eggerth i Jan Kiepura (płyty). 18.45 Felieton Kornela Makuszyńskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 21.35 Nowości literackie omówi Karol Irzykowski. 21.55 Życie kulturalne. 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry „Akordeon" p/k Eugeniusza Stachela, oraz Irena Wojtaszewska — piosenki. 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Ksperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 20, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Sprawa emigracji Żydów

z Niemiec

Do Berlina powrócił delegat komitetu pomocy dla uchodźców dyr. Rublee, który przeprowadził już pierwszą rozmowę z dyrektorem Wohltbatem, wyznaczonym, jak wiadomo, przez Rząd Rzeszy po ustąpieniu dr. Schachta, do kontynuowania rokowań w sprawie emigracji Żydów z Niemiec. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, rozmowa miała na celu ponowne sprecyzowanie stanowiska, zajętego przez Rząd Rzeszy, które ulec miałoby ewentualnej zmianie wobec ustąpienia dr. Schachta. Jak słychać, rozmowa toczyła się w atmosferze pomyślnej. Dyr. Rublee zamierza w najbliższych dniach wyjechać do Londynu, celem przedstawienia poglądów Rządu Rzeszy na plenum komitetu ewiańskiego. (PAT.).

Pomoc dla ofiar

straszliwego trzęsienia ziemi w Chili

Odezwa rządu chilijskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską trzęsienia ziemi, znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa. We wszystkich miastach utworzyły się komitety pomocy oraz zostały zorganizowane zbiórki medykamentów oraz środków żywności. Lekarze, siostry miłosierdzia i sanitarny personel pomocniczy stawiają się dobrowolnie do dyspozycji władz. Codziennie do okręgów, dotkniętych klęską trzęsienia ziemi odchodzą całe kolumny sanitarne na samochodach. Akcją ratowniczą kieruje osobiście minister spraw wewn., który uzyskał specjalne pełnomocnictwa od prezydenta państwa. Również wojsko bierze czynny udział w akcji ratowniczej. Ludność została wezwana do podawania nazwisk zaginionych. Istnieje niebezpieczeństwo rozszerzania się chorób epidemicznych, tym bardziej, że większa część ofiar katastrofy trzęsienia ziemi nie została dotychczas pochowana. Brak wielu surowiec i szczepionek daje się poważnie odczuwać.

Inne kraje Ameryki Południowej biorą również udział w akcji ratowniczej, tak np. rząd argentyński wysłał samoloty i pociąg specjalny ze środkami leczniczymi, odzieżą i żywnością. Senat argentyński uchwalił specjalny kredyt w wysokości 200.000 pesos na akcję pomocy dla ludności Chili.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI

CZYTAJCIE

PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

KRAKOWSKA RADA SPORTOWA NIE WYKAZUJE ŻADNEJ AKTYWNOŚCI.

Okręgowy urząd W. F. i P. W. w Krakowie rozesłał członkom rady sportowej Krakowa pismo treści następującej: Ponieważ rada sportowa nie wykazuje odpowiedniej aktywności w swej pracy i od dn. 10 marca 1938 r. nie odbyło się żadne zebranie ani też z łona rady sportowej nie wyszła żadna inicjatywa zwołania takiego zebrania, proszę przeto o wypowiedzenie się: 1) czy dalsze istnienie rady sportowej jest racjonalne czy też należy ją rozwiązać? 2) jakie środki w wypadku dalszego jej istnienia należy zastosować celem jej ożywienia?

Pismo podpisane jest przez kierownika urzędu płk. Wójcickiego.

HIPPIKA

PIERWSZY WYSTĘP JEŹDŹCÓW POLSKICH NA ZAWODACH KONNYCH W BERLINIE

W piątek wieczorem rozpoczęły się w berlińskiej Deutschlandhalle międzynarodowe zawody konne. W konkursach, które wywołały w Berlinie wielkie zainteresowanie, bierze również udział liczna ekipa polska.

W pierwszym dniu zawodów rozegrane zostały trzy konkursy, w których triumfowali wyłącznie jeźdźcy niemieccy. Najgroźniejsi konkurenci Niemców, Francuzi, mieli dotkliwego pecha, bowiem w czasie jazd konkursowych dwa najlepsze ich konie „Gabe Mouche" i „Gros Jeam" doznały złamania nóg i po zniesieniu z placu musiały zostać zabite. Z jeźdźców polskich najlepiej wypadli por. Pohorecki na „Astrze" i rtm. Rylke na „Bimbusiu", zajmując 4-te i 5-te miejsca w konkursie o nagrodę Dentschlandhalle, w serii 2-ej (konie od 10 do 11 lat).

PIŁKA NOŻNA

PROJEKTY PIŁKARSKIE CRACOVII.

Zarząd Cracovii już obecnie przygotowuje sezon wiosenny w piłce nożnej. M. in. projektuje Cracovia zorganizować w czasie świąt Wielkanocnych turniej z udziałem drużyn zagranicznych.

Poza tym gościem Cracovii w sezonie wiosennym będzie drużyna „Junak" z Drohobycza, do której ostatnio wstąpiło wielu piłkarzy krakowskich. Gościem Cracovii ma być również Polonia karwińska.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.